Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 243. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 8 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z krzykiem i złością.

Z podziwem czytam teraz co dzień artykuły naczelne „Gazety Polskiej“, poświęcone sprawom wewnętrznej polityki. Z podziwem, który z każdym dniem rośnie...

Im bowiem gorzej i im trudniej, tem gorętsze, ostrzejsze, brutalniejsze są te artykuły. Nikogo się nie oszczędza. Cała opozycja, od P .P. S. począwszy, a na Stron. Narodowem skończywszy jest codziennie smagana i miażdżona. Nie wolno pisać, że na wsi bieda! Nie wolno twierdzić, że bezrobocie trwa w dawnej sile! Nie wolno mówić o niekorzystnej sytuacji zagranicznej Polski!... Jest bowiem doskonale, świetnie w Polsce pod każdym względem. Jeśli zaś kto chce koniecznie już jakieś plamy widzieć na tem polskiem słońcu, to tym brakom winien Kryzys, a, jeśli jeszcze kto więcej, to przedmajowe rządy, i oczywiście dzisiejsze partje opozycyjne.

Podziw mój dla publicysty z „Gazety Polskiej“ wzrósł szczególnie wysoko po ostatnim jego artykule, poświęconym sprawie bojkotu jarmarków przez rolników w b. Kongresówce. Podziw z powodu zastosowania tak doskonałego „chwytu“ w stosunku do przeciwnika, że Dempseye powinien pozółknąć od zazdrości... Bo, oto, jak się rzecz ma!

Stronnictwo Ludowe wystąpiło pierwsze — jak wiadomo — bardzo stanowczo przeciw obecnej polityce cen, stosowanej w pewnych dziedzinach przemysłu. Kampanja antykartelowa upowszechniła się w ten sposób na wsi. Rozpiętość cen między produktami rolnemi i przemysłowemi wieś przypisuje dziś jeneralnie kartelom. Tłumne i masowe ostatnie zgromadzenia ludowe są m. in. protestem przeciw sztywności cen produktów kartelowych. A bojkot jarmarków, który się na pewnych terenach szerzy, ma swoje źródło m. in. w tej także antykartelowej kampanji.

Otóż „Gazeta Polska“ zainteresowała się bardzo gorąco tą sprawą, jak i wogóle biedą na wsi. Grzmi na „sztywne ceny“, — gromi przemysł, — pomstuje na kartele. Ale to wszystko jeszcze nic. W tym samym artykule gromi Stron. Ludowe, chociaż od niego właśnie — jak widać — pożycza haseł i gromów. To mu nie przeszkadza, że z pasją i złością miażdży politycznego przeciwnika.

Przypuszczam, że publicysta z „Gazety Polskiej“ jest mocno zadowolony z siebie... „Tak się bije wroga jego własną bronią“...

Jakże go nie podziwiać? Dwie muchy za jednym zamachem! Jak nie podziwiać publicysty z „Gazety Polskiej“ zwłaszcza za jego wytrwałość, stanowczość, nieugiętość okazywane od dłuższego czasu.

Wszystko się chwieje na okół, kryzys szaleje, jak orkan i porywa fortuny, Europa nabrzmiewa od wewnętrznych drżeń; publicysta z „Gazety Polskiej“ nie zważa na te drobiazgi. Dla niego istnieją tylko wrogi, które trzeba zdusić, zgnębić, zmiażdżyć, rozdeptać. Dla niego niema zła w Polsce, a, jeśli już koniecznie ktoś się będzie upierał, to powie, ze jedynem złem jest opozycja. Przewrót majowy bowiem przyniósł raj, a rządy pomajowe nachylają drzew rajskich obywatelom ku spożywaniu. Zdaje się dźwięczeć z jego artykułu butne zapewnienie: — czekajcie jeszcze trochę, a zniknie ostatnie w Polsce zło, opozycja.

Przypomina się (oczywiście nie w formie porównania) Napoleon, który w r. 1811 do jenerała Werder powiedział:

— „Jeszcze 3 lata, a będę panem świata całego“.

Napoleon był Napoleonem. A jednak w rok po swej dumnej zapowiedzi na sankach, w chłodzie i głodzie, uciekał z pod Moskwy, — w 2 lata poniósł klęskę pod Lipskiem, — a zaś w 3 lata, w terminie, który wyznaczył na zdobycie władzy nad światem, własnoręcznie we Fontainebleau podpisał abdykację i poszedł na Elbę.

Duma i buta zatem nie przystoją rządcom państw. Tem mniej — ich liberji. Budzą zdziwienie, nawet podziw czasem. Ale nie jest to podziw dla szlachetności, dla wielkości, dla cnoty .Jest to podziw dla — monstrum.

Okresy tak ciężkie, jak obecny, wymagają od obozu rządzącego państwem nieco przynajmniej pokory, a, jeśli ich na pokorę nie stać, to przynajmniej żądać od nich trzeba — umiaru w słowach i w walce.

Od czasu do czasu pojawia się w prasie balon próbny: „rząd zgody narodowej“. Pojawia się i znika! Bo nie może być inaczej. Zamiast puszczać „balony próbne“ lepiej byłoby ująć na łańcuch wojenne namiętności polityków i publicystów sanacji. Bo przecież śmieszną jest rzeczą prosić przechodnia do domu, którego bram strzeże rwący się do łydek brytan.

Któreś z pism wentylowało ostatnio możliwość „rządu p. Bartla“. Śmieszny pomysł! Albożto i prof. Bartla ten brytan nie ugryzł?

W tych warunkach nie pozostaje nam nic innego, jak podziwiać rozległość skali głosowej krzyczących polityków sanacyjnych i na swoich stanowiskach trwać.

W. Z.

P. Kostek-Biernacki wojewodą w Brześciu

Wróci skąd przyszedł.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Wojewoda poleski p. J. Krahelski będzie przeniesiony na emeryturę, na jego miejsce będzie przeniesiony wojewoda nowogrodzki Wacław Kostek-Biernacki. Siedzibą województwa poleskiego jest Brześć nad Bugiem. Wśród kandydatów na stanowisko wojewody w Nowogródku wymieniany jest b. kurator okręgu szkolnego we Lwowie Stef. Świderski.

POWITANIE AMER. SZEFA SZTABU W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godzinie 17.55 przybył do Warszawy pociągiem paryskim szef sztabu armji amerykańskiej gen. Mac Arthur. Od granicy gen. Mac Arthurowi towarzyszy attache wojskowy ambasady amerykańskiej mjr. Jaeger. Po wyjściu z wagonu gen. Mac Arthur przywitał się z oczekującymi na niego wojskowymi z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim. Dzisiaj wieczór wyjeżdża on na międzydywizyjne manewry na Wołyń.

HANDEL POLSKO-ROSYJSKI.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Po tygodniowym pobycie powróciła z Moskwy delegacja przemysłowców polskich, która brała udział w posiedzeniu Sowpoltorgu. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie posiedzenie Polrosu, na którem delegacja przedłoży sprawozdanie z działalności Sowpoltorgu i przedstawi program prac na przyszłość.

Zgromadzenie Ligi Nar. 26. b. m.

Genewa. (PAT). Trzynasta, zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów rozpocznie się w poniedziałek dnia 26 bm. w Genewie. Na porządku dziennym figurują m. in. sprawa wyborów trzech niestałych członków Rady oraz poprawki do paktu Ligi Narodów, celem sharmonizowania go z paktem Kellogga.

Sprawy polskie na porządku dziennym Rady Ligi.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 23 września pod przewodnictwem przedstawiciela Irlandji de Valery.

Ze spraw bezpośrednio dotyczących Polski znajduje się na porządku dziennym obrad Rady Ligi sprawa skargi posła niemieckiego do Sejmu Graebego w sprawie wykonywania ustawy o reformie rolnej w Polsce oraz petycja Zw. Polaków w Niemczech, dotycząca położenia mniejszości polskiej na Górnym Śląsku. Obie sprawy znajdowały się na posiedzeniu majowem Rady Ligi Narodów i zostały odroczone.

W rękach przedstawiciela Polski znajdują się dwa referaty, jeden dotyczy spraw kolejowych, wynikających z art. 330 traktatu w St. Germain, drugi zaś odnosi się do Liberji. Rada zajmie się także rozpatrzeniem raportu, dotyczącego współpracy w dziele organizacji pokoju. Zagadnienie to łączy się z podniesioną na konferencji rozbrojeniowej przez Polskę sprawą rozbrojenia moralnego w prasie.

Zniżka opłat od instalacji telefonicznych

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 1 września rb. obniżyło o 50 proc. opłaty za zakładanie nowych telefonów tak, że obecnie zasadnicza opłata za założenie telefonu w zależności od wielkości sieci telefonicznej w danej miejscowości wynosić będzie 85 do 125 zł.

Niezależnie od tego przewidziane są dalsze ulgi, a mianowicie w centralach, gdzie są wolne numery i niewykorzystywane przewody telefoniczne na sieciach miejskich, udzielana jest nowozgłaszającym się abonentom dalsza zniżka od normalnych opłat w wysokości 50 proc. Mieszkający poza miastem, o ile w jego kierunku znajduje się niewykorzystany przewód telefoniczny, zapłaci rzeczywiste koszta doprowadzenia przewodu do stanu używalności. Kto obejmuje mieszkanie z telefonem, z którego poprzednio abonent zrezygnował, płaci tylko 25 proc. opłat. Pozatem zniżono również opłaty za przeniesienie telefonów o 50 proc., za budowę nowych przewodów do aparatów poza miastem o 20 proc. i za konserwację przewodów o 40 proc. Przy zgłoszeniu o założenie telefonu nowy abonent płaci tylko 25 zł., resztę zaś w zależności od wysokości ogólnej sumy opłat w 10-ciu do 12 ratach miesięcznych.

—:o:o:—

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) Na teren Polski przedostał się b. dowódca powstania na Kaukazie pułk. Włodzimierz Dzengini Tersnow. Do roku 1930 ukrywał się on na pograniczu perskiem, następnie tułał się po kraju w przebraniu, wreszcie musiał uciekać zagranicę. Dzengini Tersnow próbował przedostać się do Finlandji, a gdy to mu się nie udało, z powodzeniem spróbował szczęścia na granicy polskiej.

O czem piszą inni?..

Dlaczego ustąpił p. Kühn?

Pewne zdziwienie wywołało ustąpienie p. min. Kühna,

„który — pisze „Nowy Dziennik" — uchodził za fachowca tak dalece, że **uważano go za jedynego bodaj fachowca w gabinecie.** Krążą pogłoski, że jeszcze w zeszłym tygodniu zwrócono się do poszczególnych prezesów dyrekcyj kolejowych z propozycją objęcia stanowiska ministra komunikacji. W pierwszym rzędzie zwrócono się do prezesa krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. Bobkowskiego, który jednak odrzucił tę propozycję, poczem zaproponowano objęcie teki prezesowi dyrekcji radomskiej inż. Butkiewiczowi, który stanowisko to przyjął".

„Ustąpienie p. Kühna — donosi sanacyjny „Kurjer Polski" — pozostaje w bezpośrednim związku z pewnemi komplikacjami w sprawie polsko-francuskiej pożyczki kolejowej **na linję Śląsk—Gdynia,** względnie ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajęła ostatnio firma Schneider-Creuzot".

„Budowa — pisze „Czas" — bardzo ważnej linji kolejowej utknęła i dopiero w przyszłym roku możemy mieć nadzieję wykonania robót, których pierwotny termin był znacznie wcześniej wyznaczony. Nie wiemy oczywiście, jak daleko sięga odpowiedzialność b. ministra za tę elastyczną interpretację umowy, ale cała sprawa należała do jego resortu i tam została rozstrzygnięta; **refleks niepowodzenia musiał zatem spaść na niego".**

Dalsze losy byłych ministrów.

Co teraz będą robili dymisjonowani ministrowie?

„Krążą pogłoski, że **p. Jan Piłsudski obejmie stanowisko ministra sprawiedliwości** z końcem października względnie w początkach listopada, t. zn. wówczas, kiedy min. Michałowski zakończy swe prace reorganizacyjne w sądownictwie i obejmie stanowisko rejenta w Warszawie".

„Na **p. Kühna czeka od 5 lat** zarezerwowana przezornie przez niego pierwotna jego posada **dyrektora tramwajów miejskich** w Warszawie. Posada zresztą finansowo nie gorsza od ministerjalnej. A „Kurjer Poranny" donosi nawet, że p. Kühn ma przed sobą bardziej jeszcze różową przyszłość. Ma zostać ponoć po zamierzonej reorganizacji władz administracyjnych i samorządowych stolicy **pierwszym jej komisarzem, łączącym funkcje wojewody grodzkiego i prezydenta miasta".**

Z pewnością ani jeden, ani drugi nie będą żyli z zasiłków dla bezrobotnych.

Ponadto „Nowy Dziennik" donosi, jakoby ustąpić miał minister pracy, aby zrobić miejsce p. **Rożnowskiemu,** — i jakoby min. spraw wewnętrznych p. **Pieracki** miał objąć ministerstwo rolnictwa, co jednak wydaje się fantazją.

Walka z kartelami.

„Gazeta Polska" nawiązując do „strajku rolników", którzy nie chcą jeździć ze swemi produktami na jarmarki, robi ukłon w ich stronę i pisze o konieczności obniżenia cen na produkty przemysłu kartelowego. Jeszcze ostrzej występuje w tej sprawie „Dzień Pomorski", organ p. wojewody. Zgromiwszy politykę „kartelowców" woła z emfazą:

„Dziś, jak Polska długa i szeroka, rozlegnąć się powinno hasło: „Konsumenci wszystkich warstw i grup społecznych, **łączcie się dla walki z cenami kartelowemi".**

Jeśli zrozumiemy należycie swój bezpośredni i żywotny interes, jeśli zrozumiemy dalej, że masa — to potęga i ruchowi masowemu żaden kartel oprzeć się nie zdoła, — zwycięstwo będzie nasze. Należy porzucić bierną pozycję narzekań i utyskiwań, należy wydobyć z szerokich mas społeczeństwa energję czynu i działalności celowej.

Istniejące już zrzeszenia konsumentów mają tu ogromne i wdzięczne pole do działania. Jeśli mamy ich zamało, należy powołać nowe, rozszerzyć istniejące. Sytuacja obecna daje doskonałą sposobność do **skupienia miljonowych rzesz konsumentów pod hasłem walki z cenami kartelowemi.** A więc — do czynu!"

Cóż powie na to nowy minister skarbu?

Zmiana ambasadora Polski w Paryżu.

„Narodowiec" (z Lens, w półn. Francji) donosi, że w niedługim czasie p. Chłapowski opuści stanowisko ambasadora w Paryżu, a co do następcy, to na ten temat p. min. Zaleski naradzał się z radcą ambasady, p. Mühlsteinem, podczas swego pobytu w Karlovych Varach.

„Najpoważniejszym kandydatem — pisze „Narodowiec" — jest według tych samych informacyj **p. Stanisław Patek,** obecny poseł w Moskwie. Wywodząc swój rodowód polityczny od Polskiej Partji Socjalistycznej i opromieniony zawarciem umowy polsko-sowieckiej, **pan Patek miałby za zadanie nawiązanie kontaktu pomiędzy „sanacją" a francuskiemi kołami radykalno-lewicowemi.** Dotychczasowo wysiłki naszej ambasady w tym kierunku dały negatywne wyniki.

Wymieniony jest również **p. Władysław Skrzyński,** ambasador przy Stolicy Świętej, wobec którego „miarodajne czynniki" mają pewne zobowiązania. P. Skrzyński, jak wiadomo, odegrał poważną rolę w chwili, kiedy Episkopat polski z Ks. Kardynałem Prymasem na czele zaprotestował przeciwko niektórym zamierzeniom rządu, np. w dziedzinie wychowania młodzieży i kodyfikacji prawa małżeńskiego.

Zainteresowanie placówką paryską ma objawiać również **p. Roger Raczyński,** wojewoda poznański, dotychczas mało znany w kołach międzynarodowej dyplomacji".

Wymienia się jeszcze **p. Mühlsteina i p. Becka;** ale tego ostatniego podobno Francja nie chce... Wreszcie publicysta z „Narodowca" twierdzi, że posłem Polski w Lizbonie ma zostać p. **Michał Mościcki,** syn P. Prezydenta Rzpltej P.

Zjazd katolicki w Essen.

Szczytowym punktem czterodniowego zjazdu katolików niemieckich w Essen były końcowe uroczystości w niedzielę, 4 września. Kilkadziesiąt specjalnych pociągów wyrzuciło na bruk Essen nowe masy katolików, tak, iż w uroczystem nabożeństwie na Baldeneyer Berg, w południowej części miasta, brało udział **około 200 tys. ludzi.** Nie może ta cyfra imponować tym, którzy widzieli manifestacje religijne w Częstochowie, ale jak na Niemcy było to dużo.

Ta wspaniała manifestacja jak zresztą wszystkie mniejsze zebrania podniosły na duchu uczestników zjazdu. Wynieśli z Essen przekonanie, że „Chrystus w wielkiem mieście" — to było hasłem zjazdu — zwyciężyć musi. Okazało się, że mimo wielkich trudności można jednak **„siać na asfalcie"** i zbierać obfite plony. Mimo bezrobocia, mimo demoralizacji, jaka się szerzy w wielkich miastach, są i w nich także ogromne zastępy prawdziwych katolików. Najlepszem świadectwem było zresztą samo Essen, miasto słynne z zakładów Kruppa, otoczone zewsząd olbrzymim wieńcem kominów fabrycznych, wysokich pieców i szybów, miasto mające masę bezrobotnych. Robotnicza ludność tego miasta tłumnie wypełniała ogromne hale w których mówili referenci. Gromadnie stawiła się też młodzież. Wielki stadjon w Essen został w niedzielę w południe szczelnie wypełniony przez młodą armję katolicką, której oddziałami są „Neu Deutschland", katoliccy skauci (Pfadfinder), niedawno powstałe Sturmschaar'y a przedewszystkiem diecezjalne stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

Chociaż urządzano osobne manifestacje robotników, młodzieży, chociaż oddzielnie obradowali delegaci towarzystw dobroczynnych, stowarzyszeń opieki nad Niemcami zagranicznymi etc., mimo to takie tłumy napływały na posiedzenia plenarne, że trzeba je było urządzać w dwóch ogromnych halach.

Na jednem takiem posiedzeniu przemawiał ks. **Brauns,** były wieloletni minister opieki społecznej na temat kryzysu wielkiego miasta.

Za dzisiejszy stan gospodarczy uczynił ks. **Brauns odpowiedzialnym owa żądzę bezgranicznej ekspansji, która uczyniła produkcję celem samym w sobie a człowieka odsunęła na bok lub ignorowała. Wskazawszy następnie na błędy polityki powojennej, skutki wojen gospodarczych, racjonalizacji produkcji** etc. oświadczył mowca:

— Świat walczy o nowe podstawy duchowe, szuka nowych dróg w życiu gospodarczem, społecznem i międzynarodowem.

Dalej stwierdza ks. Brauns, że kończąca się epoka szukała lekarstwa na ujawniające się braki i znalazła je w t. zw. polityce społecznej. Polepszył się dzięki temu los robotnika i zmienił się wygląd wielkich miast. Powstają nowe dzielnice wśród parków i ogrodów, buduje się przytułki, uniwersytety ludowe, przedszkola, wydziela się robotnikom ogródki. Można już mówić o zmartwychwstaniu Chrystusa w wielkiem mieście. Ale trzeba sięgnąć do korzeni zła.

„Nowy duch — wołał mowca — musi się w nas obudzić, bo krzyk rozpaczy miljonów zubożałych i bezrobotnych tego żąda. Niestety w obliczu tego kryzysu wielu popada z jednej ostateczności w drugą. Gdy miniony wiek widział gwarancje szczęścia w absolutnej wolności jednostki, to teraz chce się na to miejsce postawić jakąś dyktaturę, iużto dyktaturę jednej klasy lub partji, jużto dyktaturę wszechwładnego państwa. Ale także przy takim systemie źle byłoby człowiekowi, siła zajęłaby miejsce prawa i godności ludzkiej".

Mówiąc o możliwościach poprawy gospodarczej zaznaczył ks. Brauns, że do tego trzeba zgody i pojednania międzynarodowego. Nie da się w każdym razie utrzymać obecny stan rzeczy polegający na tem, że ogromna większość mieszkańców wielkiego miasta żyje z pracy fabrycznej. Konjunkturalna poprawa gospodarcza może dać zatrudnienie pewnej liczbie bezrobotnych, ale trzeba także gruntownych i zasadniczych reform. Część bezrobotnych musi osiąść na roli.

W ten sposób konkretnie, szczegółowo, śmiało omawiano w Essen zagadnienia wielkiego miasta. Nie ograniczano się do spraw ściśle religijnych, nie cofano się (jak to gdzieniegdzie bywa) przed poruszaniem spraw ważnych pod pozorem, że „trącą polityką".

Następny kongres katolików niemieckich ma się odbyć **w Wiedniu.** Ostateczna decyzja zapadnie dopiero po obsadzeniu osieroconego przez śmierć ks. kard. Piffla arcybiskupstwa wiedeńskiego. Za wyborem Wiednia na miejsce zjazdu w 1933 r. przemawiają 500 tna rocznica ukończenia kościoła św. Szczepana i 250-ta odsieczy Wiednia.

Przed zmianami politycznemi w Czechosłowacji.

Czechosłowacja staje w obliczu przesilenia politycznego. Odroczone latem teraz domaga się rozwiązania. **Szef rządu, wódz agrarnej partji republikańskiej Udržal, podał się zaraz po wszechsłowiańskim zlocie do dymisji,** ale prezydent Massaryk jej nie przyjął; żeby nie było trudności w parlamencie sesja została zaraz odroczona.

Wakacje nie przyniosły uspokojenia. P. Udržal spędzał je w Karlovych Varach oddawszy zastępstwo socjaliście Bechyne. Teraz przywódcy niemal wszystkich stronnictw wypowiadają się za zwołaniem parlamentu, który istotnie zbierze się w połowie września. Zbierze się w momencie nabrzmiałym od wewnętrznych trudności.

Na czoło zagadnień państwowych wysuwa się **kwestja równowagi budżetu i utrzymania stałości waluty.** Jeden z przywódców większości rządowej w rozmowie z przedstawicielem „Nar. Polityki" podkreślił konieczność opracowania budżetu zrównoważonego, opartego tylko na wewnętrznych własnych daninach. O podwyższeniu podatków niema mowy; niema też mowy o uzyskaniu jakichkolwiek pożyczek zagranicznych albo wewnętrznych. Ostatnie sprawozdanie banku państwowego oraz opinje przemysłowców są przepojone optymizmem, wskazującym na przełom przesilenia gospodarczego; nie mniej jednak wzrost ilości bezrobotnych i drożyzna, niedopuszczająca zniżki cen, wymagają od rządu interwencji przeciwdziałania.

Przy zdolnościach organizacyjnych, któremi Czesi celują przy zapasach oszczędnościowych, jakie społeczeństwo posiada, oraz przy umiejętności gospodarowania można żywić przekonanie, że trudności te potrafią pokonać, tak skutecznie jak dotąd porali się z kryzysem. Kto wie jednak, czy rząd nie będzie musiał wystąpić **z wnioskiem o zniżenie płac urzędniczych,** które dotąd szczęśliwie ocalały. W kołach urzędniczych coraz częściej się mówi, że zniżka o 10 procent poborów jest bodajże nieunikniona.

Inna dziedzina trudności leży w **sferze narodowościowej.** Rząd obecny p Udržala jest, jak wiadomo, rządem kooperacji czesko-niemieckiej W koalicji rządowej zasiadają przedstawiciele niemieckich partyj mieszczańskiej i socjalistycznej. Tymczasem w czasach ostatnich stosunki te doznały pewnego naprężenia.

Okazało się, że wśród Niemców sudeckich propaganda hitlerowska znalazła dość silny oddźwięk, a odgłosy konfliktów z organizacjami sportowemi, pod których firmą wzrastała organizacja hackenkreuzlerów, rozbrzmiewają teraz na sali sądowej w Brnie, gdzie kończy się rozprawa przeciwko przewódcom tej akcji. Minister spraw wewnętrznych dr. Slavik okazał się człowiekiem zdecydowanym, zamknął sudeckie Turnvereiny, doprowadził do rozprawy sądowej.

Ale to wszystko posiada swoje konsekwencje polityczne. Z ramienia mieszczańskiego stronnictwa niemieckiego zasiada w rządzie min. Spina, czołowy przedstawiciel aktywistów (zwolenników współpracy z Czechami), teraz bardzo silnie podkopywany przez nacjonalistów. Zresztą w społeczeństwie narastają zadrażnienia, dużo posłuchu znajduje akcja nacjonalistycznej Ligi narodowej, stającej frontem przeciwko Niemcom, nie mówiąc już o młodzieży, niepodatnej na oportunizm narodowościowy i polityczny.

Wreszcie godzi się wspomnieć o **trudnościach wewnątrz samych partyj czeskich.**

Wybory do rad gminnych, dokonane minionej jesieni i wiosną, **stwierdziły upadek sił narodowych socjalistów Klofacza i socjalnych demokratów, na korzyść i agrarjuszy republikańskich** i narodowych demokratów. Widać zresztą coraz bardziej **przesuwające** się nastroje społeczne ku prawicy i czynnikom umiarkowanym. Stąd też podnoszą się tu i ówdzie głosy, domagające się rozwiązania parlamentu i przyspieszenia w ten sposób nowych wyborów o półtora roku. Prą do tego przedewszystkiem grupy, które odniosły sukcesy przy wyborach samorządowych, a także nacjonaliści z Ligi. Wpływowe grupy socjalistyczne są teraz w defenzywie.

Dużo będzie zależało od układu stosunków w najsilniejszem stronnictwie umiarkowanem; wśród agrarjuszy. Pomimo urzędowych zaprzeczeń widać tam duże nieporozumienia, polegające na przeciwstawieniu się posłów Stańka, będącego wiceprezesem stronnictwa i prezesem klubu parlamentarnego agrarjuszy, oraz Hodży, pretendującego do objęcia następstwa po Beneszu, prezesowi partji i premjerowi Udržalowi w wywiadzie, który p. Staniek ogłosił, jasno oświadczył, że stronnictwo żywi zastrzeżenia przeciwko polityce rządu, jako za mało dbającemu o interesy rolnictwa. Całkiem zaś bezceremonjalnie p. Staniek obszedł się z p. Beneszem, któremu zarzucił, że prowadzi politykę zagraniczną bez żadnej kontroli. Oczywiście musiało to spowodować naprężenie między republikanami a narodowymi socjalistami, mimo, że p. Staniek wręcz oświadczał, że bez koalicji rządzić w Czechosłowacji nie można. Wszystko to stwierdza, że u naszych sąsiadów sezon polityczny będzie żywy i pełen wydarzeń ważnych dla życia republiki. **H. W.**

Polska czy Turcja?

Sprawa ponownego wyboru Polski do Rady Ligi Narodów na jej Zebraniu, które się w dniu 26 września ma rozpocząć, zaczyna interesować opinję kraju coraz bardziej, o czem świadczy m. in. wczorajszy artykuł naszego warszawskiego korespondenta.

Rada L. N. składa się z 14 członków. Z tych 14 miejsc 5 jest „stałych" (Francja, Anglja, Japonja, Włochy i Niemcy), a reszta (9) „niestałych". Przy przyjmowaniu Niemiec do L. N. (w r. 1926) nie dano Polsce miejsca „stałego", o które kompetowała, ale — żeby wilk był syty i owca cała — dano Polsce prawo starania się o nowy wybór po upływie trzechletniej, statutowej, kadencji. Polska więc nie jest ani „stałym", ani „niestałym" członkiem Rady L. N. Jest jej członkiem „półstałym", t. zn., że poza przepisami statutu może się ubiegać o ponowny wybór co lat 3.

Chodzi teraz o to, czy w bież. roku Polska otrzyma owo „półstałe" miejsce? Na ten temat zamieszcza **berlińska „Germania"** artykuł, którego sens oczywiście zwraca się przeciw Polsce.

Żeby być wybraną — pisze „Germania" — musi Polska zyskać 2/3 głosów na 56 członków Zgromadzenia. Czy je otrzyma?

W bieżącym roku będzie trzech nowych członków Rady L. N. wybranych w miejsce: Polski, Peru i Jugosławji. Peru reprezentuje Amerykę łacińską: jego miejsce otrzyma prawdopodobnie Meksyk, ubiegający się o nie uporczywie. W miejsce Jugosławji wejdzie Czechosłowacja, jako reprezentantka Małej Ententy. Zostaje miejsce Polski.

„Germania" pisze, że **o to miejsce kompetuje Turcja, która przystępując do Ligi Narodów, otrzymała podobno zapewnienie, że w najbliższym czasie wejdzie do Rady L. N. Wobec tego** — zauważa „Germania" — **Zgromadzenie L. N. stanie przed dylematem: Polska, czy Turcja?**

Organ berliński wypowiada się oczywiście za daniem miejsca Turcji, a nie Polsce. **A to** dlatego, że „Polska — pisze „Germania" — powinna (!) zrobić szlachetny gest i nowoprzyjętej do L. N. Turcji dać pierwszeństwo", — dalej, dlatego, że Polska rzekomo „depcze (!) obowiązki w stosunku do mniejszości narodowych", podczas gdy Turcja spełnia je bez zarzutu.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, byśmy mieli Niemcy za sobą przy głosowaniu nad wyborem Polski do Rady L. N. I tego nie będzie. Zwraca jednak uwagę to wystąpienie, jako jedno ogniwo w agitacji prowadzonej przez Rzeszę przeciw Polsce. Agitacja ta objęła już kraje skandynawskie i Anglję.

A co polska dyplomacja robi?

Jeśli **podróż p. Becka do Turcji** miała na celu porozumienie z nią, to chcielibyśmy wiedzieć, czy porozumienie doszło do skutku i za jaką cenę?

Chyba, że rację ma nasz korespondent warszawski, widząc w artykule „Kurjera Polskiego" zamiar niekompetowania przez Polskę o miejsce w Radzie. Byłaby to jednak dezercja i obniżenie autorytetu Polski w Europie tak wielkie, że artykuł „Kurjera Polskiego" chcemy traktować tylko jako wyskok indywidualny lekkomyślnego jakiegoś dziennikarza.

Na ziemiach Rzeczypltiej

Siewcy zgorszenia wśród dzieci i ludu.

Nauczyciel Mikołaj Szajner, **kierownik siedmioklasowej szkoły powszech. w Lachowiczach na Wileńszczyźnie**, porzucił żonę z dwojgiem dzieci, przyjął prawosławie i ożenił się z nauczycielką ze Swojatycz, która też przyjęła wyznanie prawosławne. Ślub tej dobranej pary apostatów odbył się oczywiście w cerkwi prawosławnej. Wywołało to ogromne zgorszenie i oburzenie wśród miejscowej ludności oraz dzieci szkolnych. Mimo to Mikołaj Szajner pozostaje na swem stanowisku i **przechwala się, że przez swe odstępstwo od wiary katolickiej zjedna sobie przychylność swych władz przełożonych i nikt mu za to nic nie zrobi.**

Czyżby tak być mogło? Czyżby dziatwa polska i katolicka miała nadal pozostawać pod duchowem kierownictwem apostaty ku radości cieniów Katarzyny i Murawjewa? (KAP.)

Polska zamawia bilon w Anglji.

Mennica państwowa ze względu na wielką ilość bilonu który jest obecnie wybijany, **nie zdąży sama zaspokoić potrzeb rynku pieniężnego.** Z tych względów część nowowybijanych monet w szczególności **nowe 10-cio złotówki srebrne.** wykonane będą na zamówienie ministerstwa skarbu w angielskiej mennicy w Londynie.

Propagandowy lot Żwirki po Polsce.

Z Aeroklubu Warszawskiego otrzymał Aeroklub wileński wiadomość, że 8 bm. przyleci do Wilna zwycięzca tegorocznego rajdu samolotów turystycznych por. Żwirko wraz z konstruktorem Wigurą na maszynie rajdowej „RWD 6". Lotem do Wilna lotnicy rozpoczynają lot propagandowy po całej Polsce. Por Żwirko wybrał **jako pierwszy etap Wilno,** chcąc przedewszystkiem odwiedzić swe miasto rodzinne.

90-letni starzec uratował tonących.

Z Wilna donoszą o wypadku, jaki zdarzył się w Zaścianku Bychniewo, gminy kraśnieńskiej. W czasie kąpieli trafił na głębię i **zaczął tonąć 17-letni chłopiec.** Na pomoc tonącemu pośpieszył znajdujący się w pobliżu 14-letni jego kolega, nie mając jednak sił, aby wydobyć znacznie cięższego od siebie towarzysza — począł również tonąć. W tym czasie przechodził **tamtędy 90-letni Adam Łubnis. Bohaterski starzec wskoczył do wody i uratował obu tonących** chłopców.

Epidemja tyfusu na Pomorzu.

Tyfus na Pomorzu rozszerza się na dalsze powiaty, aczkolwiek liczebność zachorowań nie jest zbyt wielka. **Po Brodnicy, Wąbrzeźnie i Toruniu zanotowano wypadki tyfusu w powiecie świeckim.** gdzie w Górnych Sartowicach zachorował i umarł pastor Balter. W Świeciu zachorował i znajduje się w szpitalu powiatowym 11-letni Edm. Wejnerowski. W Nowem w szpitalu znajdował się chory na tyfus rolnik Bernard Weber z żoną. **Oboje małżonkowie zmarli,** osierocając dwoje dzieci.

W Toruniu magistrat zarządził energiczne środki zapobiegawcze przeciw szerzeniu się epidemji. Ludności bezpłatnie rozdawane są zapobiegawcze pigułki ochronne.

Rok więzienia za teror w więzieniu.

We wtorek sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie terorystów z aresztu centralnego. **Herszta bandy, Elę Rozensteina, Burkackiego i Grynberga, skazano po roku więzienia,** z pozbawieniem praw na przeciąg dwóch lat. Pozostałych oskarżonych: **dozorcę Stanisława Kozłowskiego i Księżaka uniewinniono.**

DYREKTOR SKAZANY ZA WYWOŁYWANIE FERMENTU WŚRÓD ROBOTNIKÓW. We wtorek odbyła się w Król. Hucie rozprawa przeciwko generalnemu dyrektorowi Huty Królewskiej, Fryderykowi Bernhardowi, oskarżonemu, że w czasie rozmowy z robotnikami wyraził się: — „gdyby w hucie „Królewskiej" robotnicy więcej się awanturowali; to mieliby więcej pracy, tak jak w hucie „Falva", gdzie robotnicy są więcej radykalni". Na skutek tego oświadczenia rozpoczął się ferment i niezadowolenie wśród robotników. Na rozprawie jedni ze świadków potwierdzali słowa dyrektora, drudzy zaś, twierdzili, że nic nie słyszeli. **Dyr. Bernharda sąd skazał na 7 dni aresztu z zawieszeniem na dwa lata.**

ODWAŻNA ZAKONNICA. Onegdaj w nocy do klasztoru SS. Benedyktynek Ormiańskich we Lwowie usiłowała włamać się trójka złodziei. Podejrzane szmery usłyszała jedna z zakonnic i podeszła do okna. Widząc głowę zaglądającą do okna na I. piętrze uderzyła w nią tak silnie, że **złodziej zleciał z drabiny na bruk,** pociągając za sobą swych towarzyszy. Patrolujący w pobliżu posterunkowy usłyszał hałas i przybiegł pod okna klasztoru. Wówczas dwóch napastników uciekło, trzeci zaś — silnie potłuczony — został aresztowany.

Strajk warszawskich chłopów.

W ubiegłym tygodniu „Związek zawodowy rolników", pozostający pod auspicjami stronnictwa ludowego, proklamował strajk producentów rolnych na terenie województwa warszawskiego **pod hasłem** obniżenia opłat za wjazd **do miast i za postój** na placach, zniesienia kar **nakładanych w miastach** na rolników za **przekroczenia administracyjne** itp. — O ile chodzi o teren **województwa** warszawskiego, to rozpoczęty w niedzielę strajk małorolnych dotychczas się naogół nie zupełnie powiódł. Dowóz do miast i miasteczek był normalny. Natomiast **skutki strajku dają się odczuwać w Warszawie,** dokąd produkty żywnościowe dostarczane są hurtownie samochodami ciężarowemi, a nie na furach chłopskich. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na peryferjach miasta. Na tamtejsze targowiska **przywożą nabiał i warzywa głównie podmiejscy chłopi.** We wtorek np. na plac Kercelego zamiast 150 przyjechały tylko 4 furmanki, na Plac Broni zamiast 50 przybyło 15, a na plac Kazimierza Wielkiego zamiast 200 tylko 30. **Wskutek małego dowozu ceny artykułów żywności podskoczyły w niektórych wypadkach o 100 procent.**

W związku z powstrzymaniem się chłopów od dowozu warzyw, wzmógł się znacznie ruch t. w. koszykarzy, tj. tych sprzedawców, którzy przybywają na targ koleją, bądź autobusami.

Po wsiach **tworzą się grupki terorystów, zabraniających chłopom wyjazdu do miasta z towarem.** W Ożarowie został zatrzymany samochód z majątku Leszno z transportem mleka i warzyw. Obsługę zmuszono do powrotu. Na szosie puławskiej z pobliżu Służewa zatrzymano 4 osoby, które teroryzowały jadących na targ. Wreszcie na szosie jabłonowskiej stwierdzono fakt zmuszania furmanów do przystąpienia do strajku.

We środę przybyli do Warszawy z prowincji delegaci prezydjum Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, którzy będą obradować nad wytworzonym stanem rzeczy.

Przed nowym rokiem szkolnym w Rosji Sowieckiej.

W Rosji sowieckiej zaprowadzono powszechny obowiązek uczęszczania do szkoły, rozszerzono sieć szkół ludowych, założono liczne szkoły wyższe i zorganizowano kursa nauczania korespondencyjnego, jak również szkółki dla likwidacji analfabetyzmu. W niektórych szkołach nauczaniu dano zdrowe podstawy, ale jak wynika z doniesień prasy sowieckiej, niektóre szkoły istnieją tylko na papierze.

Z okazji nowego roku szkolnego sprawą tą zajmuje się „Prawda" moskiewska, która w swym artykule stwierdza, że organizacja szkolnictwa w wielu krajach i okręgach niedopisuje. W niektórych miejscach o szkole wprost zapomniano — pisze „Prawda". W środkowym kraju nadwołżańskim miano wybudować 200 nowych szkół. ale z dniem 1 sierpnia ani jeden z tych budynków nie został wykończony. Niektóre budowy nawet nie zostały jeszcze rozpoczęte. Tak samo przedstawia się sprawa z podręcznikami szkolnemi. Według planu. przed nowym rokiem szkolnym miano wydać 37 nowych podręczników. Dotychczas wydano jednak tylko trzy. pięć podręczników znajduje się w druku. a reszta dopiero jest opracowywana. Ale nietylko na prowincji panują takie stosunki. W Moskwie, gdzie dozór jest ściślejszy, miano wybudować przed rokiem szkolnym 12 nowych szkół. Tymczasem nie wykończono ani jednej budowy. Dziewięć szkół będzie oddanych do użytku dopiero za kilka miesięcy, chociaż **liczba dzieci szkolnych w Moskwie wzrosła o 73.000**

Niektóre gmachy szkolne zajęte są przez osoby lub przedsiębiorstwa, które z szkolnictwem nie mają nic wspólnego, chociaż dawno już wydano rozporządzenie o opróżnieniu objektów szkolnych. Okazuje się, że szkolnictwo sowieckie musi walczyć nietylko z trudnościami natury technicznej, ale i z trudnościami natury pedagogicznej. Stan personalu nauczycielskiego jest niezadowalający, zaś — cały szereg nauczycieli — jak stwierdza „Prawda" — nie otrzymało dotychczas swej płacy. Są wypadki, że nauczyciele nie otrzymali już płacy za dwa i trzy miesiące. To oczywiście utrudnia pracę w szkolnictwie.

Szkolnictwo sowieckie i pod względem zewnętrznym przedstawia dwa kontrasty. **Są gmachy szkolne wzorowo urządzone,** ale dużo jest takich szkół. których **lokale nie odpowiadają potrzebom szkolnictwa** i w których nauka szkolna jest znacznie utrudniona.

Rekordowe fałszerstwo monet 10-złotowych.

W Poznaniu, jak już donosiliśmy, wykryto fabryczkę nowych monet 10-złotowych. Ukazały się one w rekordowym czasie, gdyż w dwa dni po wypuszczeniu przez mennicę państwową prawdziwych monet. Rekord ten jednak został pobity przez policję poznańską, która **już w dniu ujawnienia przestępstwa, zlikwidowała „konkurencyjną mennicę“,** oraz **osadziła w areszcie pomysłowego fałszerza, Wacława Przybylskiego.** W mieszkaniu jego znaleziono fabrykę z urządzeniami do wyrobu falsyfikatów. Jest on notowany w kartotekach policyjnych za utrzymywanie kontaktu z fałszerzami pieniędzy.

Wykonane przez Przybylskiego falsyfikaty łatwo odróżnić od oryginałów. **Wykonanie jest mniej precyzyjne a ząbkowane brzegi monety nie są dobrze odrobione.** Mają one zbyt szklisty połysk i chwytają się tłusto; odmienny też jest ich dźwięk i **są one o 6.5 gr. lżejsze od prawdziwych.**

NOWY MOST NA NIEMNIE. Onegdaj odbyła się próba wytrzymałości nowowybudowanego mostu kolejowego na rzece Niemnie w powiecie lidzkim, **na szlaku Lida—Baranowicze.** Most ten został zmontowany przez warsztaty kolejowe w Starosielcach **kosztem miljona złotych,** składa się z 3 przęseł ogólnej długości 150 mtr. i 2 przyczółków. Próba wytrzymałości wypadła bardzo dobrze.

Z całego świata.

Dziennikarz polski skazany w Gdańsku na więzienie.

Postawiony we wtorek przed sądem gdańskim w przyspieszonem tempie **korespondent „Kurjera Porannego“ Izydor Sylberman** (Leliwa), skazany został na jeden miesiąc więzienia za przekroczenie przepisów paszportowych, mianowicie za przybycie do Gdańska za legitymacją dziennikarską. wystawioną na nazwisko Leliwa, oraz za pobranie od jednej z firm 40 guldenów na reklamę do jednego z pism polskich i niewykonanie zlecenia. Wyrok sądu Leliwa przyjął bez sprzeciwu, przez co stał się on prawomocny. W sprawie p. Leliwy interwenjował w senacie komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku.

WOJNA ANGLJI Z INDJAMI NA FALACH ETERU. Od kilku dni odzywa się w Indjach jakaś tajemnicza radjostacja. która **nawołuje do bojkotu towarów angielskich i wystąpień przeciw rządowi angielskiemu.** W kołach angielskich ta propaganda budzi poważne zaniepokojenie. Wysłano kilkaset patroli policyjnych w okolice Bombaju. celem wykrycia tej stacji. Przypuszczają, że tajna radjostacja nadawcza została zmontowana z funduszów kongresu wszechindyjskiego, który podjął akcję przeciw Anglikom.

Międzynarodowa Unja Katolickich Związków Kobiecych.

W dniach od 26 września do 2 października b. r. odbędzie się **w Lucernie** zjazd Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych, **poświęcony zagadnieniom wychowania na tle Encykliki Ojca św.** Obradować będzie 10 komisyj, z których każda bada jedno zagadnienie wychowawcze, jak wychowania religijnego, wychowania w rodzinie. w szkolnictwie średniem i wyższem, w ośrodkach przemysłowych i rolnych, wychowanie fizyczne i t. p.

Współudział Polski w pracach przygotowawczych jest bardzo poważny. Eksperiki wyznaczone przez Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, będące członkiem Międzynarodowej Unji, współpracowały we wszystkich komisjach, a faktem dużego znaczenia na terenie międzynarodowym jest, że komisja pracy na roli powierzoną została Polce. p. Eleonorze Czarnowskiej, przewodniczącej Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich. Jednocześnie ze Zjazdem Międzynarodowej Unji obradować będzie **Kongres Unji Młodych,** poświęcony zagadnieniom rozrywek w wychowaniu, w którym udział delegatek czterech organizacyj polskich: Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, Polskiego Towarzystwa Młodych Kobiet, Wydziału koleżanek „Odrodzenia“, zaznaczy się jednym referatem i czterema korreferatami. (KAP.).

Testament Kardynała Van Rossum.

W Watykanie otwarto testament zmarłego Kardynała Van Rossum. Testament ten zawiera jedno tylko zdanie. „Oświadczam, **że pozostawiam wszystko Świętej Kongregacji Propagandy Wiary“.** Ponadto na oddzielnym arkuszu zmarły Kardynał zarządza podział drobnych pamiątek. przedmiotów otrzymanych w darze, przeznaczając je dla **kościoła św.** Krzyża jerozolimskiego w Rzymie, którego był tytularnym prezbiterem, oraz ustala bardzo skromne legaty dla rodziny. (KAP.).

Oszustwa Kreugera jeszcze wychodzą na jaw.

Śledztwo w sprawie Kreugera ujawnia coraz to nowe oszustwa. Onegdaj policja sztokholmska ogłosiła raport o oszustwach, zakrojonych na wielką skalę, których dopuściło się podporządkowane Kreugerowi towarzystwo w Holandji. Tak np. dokonywano transakcji walorami. które w rzeczywistości wogóle nie istniały. W pewnym wypadku sprzedano pakiet akcyj za 150 miljonów koron, a nabywcy akcyj tych wcale nie otrzymali.

OGÓLNOSŁOWIAŃSKI ZJAZD MŁODZIEŻY.

W Zagrzebiu odbył się IV kongres słowiańskiej młodzieży. Przemówienia wygłosili **przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich oraz przedstawiciele Włoch.** Prezes tymczasow. komitetu kongresu wygłosił krótki odczyt, w którym podkreślił, iż **najwięcej zasłużyła się w zorganizowaniu kongresu Polska, ten największy naród słowiański i katolicki.** — W imieniu delegacji polskiej przemawiał przewodniczący delegacji Tarnowski. Przemówienie jego przyjęto gorącemi oklaskami. Na zjazd przybyły delegacje wszystkich krajów słowiańskich, poza Bułgarją i Rosją Sowiecką.

OHYDNA ZBRODNIA W MARSYLJI.

W Marsylji dokonano bestjalskiej zbrodni, której ofiarami padły trzy osoby. Robotnik **Cechy w odpowiedzi na uwagę, że dzieci jego rzucają kamienie do kurnika sąsiadowi, wydobył nóż i kilkakrotnemi potężnemi ciosami pozbawił życia Marję, Franciszka i Jana Mascisów.** Zwyrodniałego mordercę osadzono w więzieniu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARSKI W VICHY. W dniach od 19 do 22 b. m. odbędzie się w Vichy pod protektoratem francuskiego ministra zdrowia publicznego międzynarodowy kongres lekarski, **poświęcony sprawie kamicy żółciowej.** Na zjazd zapowiedzieli swe przybycie najwybitniejsi lekarze 40 państw, m. in. wielu lekarzy państw amerykańskich. W zjeździe weźmie również udział szereg znakomitych lekarzy polskich.

KONFERENCJA W SPRAWIE BADAŃ MORZA CZARNEGO. Sowiecka Akademja Nauk zwołuje w listopadzie b. r. **do Sewastopolu** konferencję w sprawie badań Morza Czarnego. Na konferencji tej opracowany będzie **program przyszłej eksploatacji bogactw naturalnych tego morza.** W obradach weźmie udział około 150 uczonych i przedstawicieli poszczególnych instytucyj sowieckich.

JESZCZE SPRAWA DUNIKOWSKIEGO. Dunikowski skierował do sędziego śledczego list, w którym wskazuje na to, że od 9 grudnia b. r. przebywa w więzieniu, wobec czego **prosi o interwencję, aby eksperci bezzwłocznie przedstawili raport, dotyczący jego wynalazku.** Eksperci oświadczyli, że orzeczenie swoje złożą w drugiej połowie września, o ile dokonane przez nich doświadczenia nie zmuszą **ich** do nowych badań.

Ruch wydawniczy.

Księgarnia Gebethnera i Wolfa zamiast urządzać „wyścig nowości" postanowiła przypomnieć społeczeństwu książki wartościowe z przed kilku lat w nowych wydaniach. to znaczy „taniej serji" wydawanej po zł. 1.80 tom dobrej powieści, czy nowel.

Więc przedewszystkiem kapitalna **„Historja naiwna"** p. Choynowskiego: głębokie znawstwo duszy ludzkiej, humor natężony wzruszeniem, mądre spojrzenie na zanikłe już kształty i okazy ludzkie: malarzy w pelerynach, ubogich a uczciwych, szlagonów, mecenasów itd.

St. Barszczewskiego **„Eliksir prof. Bohusza"** — to wesoła i pogodna opowieść o sędziwym wynalazcy eliksiru młodości, jego odmłodzeniu i kłopotach miłosnych. Słabostki ludzkie obnażone dosadną i złośliwą ręką rasowego satyryka.

„Mah Yong" J. B. Rychlińskiego. Kilka lat temu olśnił krytykę niepospolitemi walorami literackiemi. Najbardziej udana z naszych powieści egzotycznych.

E. Słońskiego **„Drogi nieznane"** wielbiciele Hamsuna odnajdą w tej tragicznej opowieści pokrewny ton.

„Sambra i Moza" E. Ligockiego to polski wkład do literatury wojennej, pisany w roku 1914/15. Polacy w armji francuskiej, przygoda na miłość, tułaczka ewakuacji, cichy heroizm i nędza frontu, kalejdoskop przeżyć wojennych porywa czytelnika swoim twardym bohaterskim kolorytem.

Tegoż autora **„Noc na Palatynie"** to powieść niemal sensacyjna rozgrywająca się w Rosji, bezpośrednio po rewolucji.

Brudzewskiego T. **„Płomień u brzegu"** traktuje aktualne zagadnienia czystości rasy, problem żydowski — śmiało i oryginalnie, z pasją intelektualną — ze stanowiska narodowego konserwatyzmu.

Bartkiewicza Z. **„Polityka w lesie"** — to jedna z najświetniejszych książek znakomitego pisarza — piękną polszczyzną napisana powieść o zwierzętach, ludziach, przyrodzie i ich wzajemnej współzależności.

A. Vermeersch. „KATECHIZM MAŁŻEŃSTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO". Cena zł. 2.— Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Każda encyklika ze względu na swój zasadniczy charakter nie może wdawać się w drobiazgowe szczegóły, pozostawiając je pieczy komentatorów. Encyklika o małżeństwie, która poruszyła cały świat mocą argumentów i jasności wykładu wywołała szereg broszur, komentujących jej ustępy celem praktycznego zastosowania.

Znakomity moralista O. Vermeersch był jednym z tych, którzy podjęli się dać komentarz do niej jeśli nie wyczerpujący, to nadzwyczaj przejrzysty, z uwzględnieniem poziomu umysłowego szerokich warstw inteligencji.

Dziełko to ujęte w formę katechizmową pytań i odpowiedzi, stanowić będzie niezbędne vade mecum dla kapłanów, lekarzy, rodziców i oblubieńców, żłobiąc w ich umysłach to, co się mogło wydać im z encykliki jako niedość jasne, w kształt niezniszczalny. Od dobrej zaś woli ludzkiej zależy wcielenie w życie zasad encykliki, tak świetnie objaśnionej przez O. Vermeerscha.

Książeczkę niniejszą tłumaczył znany z wielu przekładów Ks. Prałat Dr. Jan Korzonkiewicz.

Zamek Alfonsa XIII — letnim uniwersytetem.



Dawny zamek królewski w Bantander ma być wskutek postanowienia rządu hiszpańskiego zamieniony na letni uniwersytet międzynarodowy

Wyspa literatów.

(Korespondencja własna.)

Comacina, w sierpniu.

Pośród szafirowych fal jeziora Comô wykwita gęstwiną agaw, laurów i kamelij szmaragdowa wysepka. Zwie się Comacina. Należała niegdyś do rodziny Copranich, w czasie wojny była mieszkaniem króla belgijskiego, potem przejęła ją na własność medjolańska Akademja i tą drogą stała się miejscem wypoczynku włoskich literatów.

Niedaleko stąd przegląda się w jeziorze lukiem czerwonych i żółtych domów malownicze Bellagio. Opodal w bielejącej na stokach winogronowych Warennie pisał Krasiński swój „Przedświt". Najpiękniejszy to zakątek. Faliste brzegi wspinają się na podnóża włoskich Alp, przesłonięte oparami wód i refleksem promieni słonecznych, jakby fiolkową i błękitną gazą.

W takich ramach leży Comacina. Zdala od gwaru, zatopiona w lazurze wód, śni sen słoneczny. Nieliczne na niej domki, zamieszkane wyłącznie przez literatów, obok domków stary kościółek, okolony cyprysami, przy kościółku miniaturowa przystań, a w niej kilka łodzi z żaglami.

Sezon na Comacinie, zaczyna się wczesną wiosną, a kończy się późną jesienią. Najwięcej pensjonarzy jest w lecie. Jedni odpoczywają, drudzy i tu pracują literacko. W tym roku byli na Comacinie również goście z poza Włoch. Odwiedził wysepkę w sierpniu powieściopisarz austrjacki Franciszek Werfel, bawił również poeta szwajcarski G. Chiesa, był tu i gość z Polski Jan Pietrzycki.

Przyznać należy, że literaci włoscy, co niechybnie jest podnietą ich twórczości, cieszą się poparciem swego społeczeństwa. Urządzona nie dawno w Medjolanie uroczystość ku czci książki (festa del libro) była najlepszym tego dowodem. Na piazza dei Mercanti w stu kioskach księgarskich wystawiono wszystkie włoskie nowości wydawnicze, a sprzedaż książek osiągnęła cyfrę trzech miljonów lirów. W reklamie imprezy wzięło udział radjo włoskie, budząc zaciekawienie szeregiem pomysłowych prelekcyj.

Pisząc o podaży italskich wydawnictw, nie można pominąć milczeniem włoskich nagród literackich. Dziennik „Stampa" utworzył na grodę w kwocie 50.000 lirów, powołując do „jury" Pirandella, Papiniego i Małgorzatę Sarfatti, autorkę doskonałego studjum psychologicznego o Mussolinim. Nagrodę tej samej wysokości oddał do dyspozycji Akademji wydawca „Corriere della sera" Borelli. Nie zapomnieć też o debjutantach w literaturze, którym wydawnictwo „Bemborad" przyznało coroczną subwencję w kwocie 5.000 lirów.

Poza wielkiem zainteresowaniem społeczeństwa włoskiego dla beletrystyki, twórczość dramatyczna we Włoszech, przeżywa wraz z teatrem powszechny w Europie kryzys. Aby go przełamać i pozyskać szerokie masy ludności dla teatru organizacja **„Dopolavoro"** odniosła już znaczny sukces, prowadząc od kilku lat świetnie wyposażony teatr wędrowny pod nazwą **„Wóz Tespisa"** (carro di Tespi). Ogromny autobus przewozi aktorów z miejsca na miejsce, druga maszyna wiezie dekoracje, rekwizyty i scenę. Na czele teatru stoi doskonały reżyser i utalentowany literat Forzano, autor pogodnych sztuk w stylu Niccodemiego.

— Typ naszej sceny — objaśnia przebywający obecnie na Comacinie Forzano — wypływa z jej celu. Gdy wielkie środowiska poczynają stronić od widowisk scenicznych, prze kładając nad scenę film, gdy Bragaglia w Rzymie wabi teatralnych widzów doskonałą kuchnią, mówiąc o sobie: „Sono cuoco (jestem kucharzem!), my idziemy do sfer nieskażonych, by je wychować dla teatru.

Trzy zespoły aktorskie pod znakiem Tespisa przebiegają Italję wszerz i wzdłuż. Zwą się „brygadami". Jedna krąży między Wenecją a Medjolanem, druga w promieniu od Florencji po Włoszech środkowych, trzecia od Rzymu do Neapolu.

M. O.

Sport.

Przygotowania do przyjęcia polskiej drużyny olimpijskiej.

Przygotowania do uroczystego przyjęcia powracającej do kraju polskiej drużyny olimpijskiej, znajdują się już w całym toku. W Gdyni olimpijczycy zostaną powitani przez przedstawicieli PUWF ppłk. Engla, prezydjum Związku Polskich Związków Sportowych, prezesów Polskiego Związku Atletycznego, Towarzystw Wioślarskich. Związku Szermierczego oraz szereg osób ze świata sportowego. W Warszawie w salach recepcyjnych dworca Głównego powitają ekspedycję przedstawiciele władz państwowych i sportowych, poczem autokarami w towarzystwie orkiestry, korowodu aut i motocykli i rowerów zostaną olimpijczycy przewiezieni ulicami do lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, gdzie odbędzie się wręczenie uczestnikom ekspedycji pamiątkowych żetonów od PUWF, ZZ, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i skromne przyjęcie.

JESZCZE O NIEUZNANYM REKORDZIE ŚWIATOWYM KUSOCIŃSKIEGO. Sprawa zaniedbania przez Belgijski Związek Lekkoatletyczny przesłania do Los Angeles protokułów dla uznania rekordu Kusocińskiego, w dalszym ciągu nie schodzi ze szpalt prasy belgijskiej. Szczególnie atakowani są trzej członkowie Belgijskiego Związku Lekkoatletycznego, których niedbalstwo stało się przyczyną niewysyłania protokułów. Na jesieni prawdopodobnie walne zebranie Związku wyciągnie z tego powodu konsekwencje w stosunku do tych osób. Prasa belgijska zwraca uwagę, że **niedbalstwo to odbiło się przykrem echem w Polsce**, sądzi jednak, że więzy przyjaźni łączące obydwa narody są zbyt silne, ażeby można było Belgów posądzić o jakąś celową robotę na niekorzyść Polski. **Dlatego też prasa domaga się bezwzględnego ukarania winowajców.**

BANDURA WACŁAW, (CIESZYN)

Poleskim szlakiem.

WRAŻENIA I OBSERWACJE OSOBISTE.

„Czort się zbiesił,
Niech go niesie;
Jest tam przecież gdzieś — Polesie!".

I. Właściwie równie dobrze mógłbym zatytułować niniejszy feljeton: Przez kraj bagien, komarów, nędzy i dziwów — lub jeszcze inaczej i bardziej pocieszająco — a zawsze uzasadnienie by się znalazło. Zależy bowiem, jak się na daną rzecz patrzymy i co w niej widzimy — a i to nie wszystko można obszernie opisywać, aby nie znudzić, tem bardziej, że ludzie dzisiaj rozprawy dłuższe niechętnie czytają. — Może jednak nie znudzę.

Biedne Polesie! Nic pomógł mu swego czasu ani Kraszewski pięknemi obrazkami z tej ziemi, ani Rodziewiczówna licznemi powieściami, czytanemi jednym tchem przez młodzież i starszych, i tylu innych.

Dzisiaj chociaż idą już falangi polskiego nauczycielstwa na wszystkie strony Rzeczypospolitej, męczą się w różnych poleskich Leninach, Dawidgródkach. Mikaszewiczach, Kolkach, Sienkiewiczach itp. przepadają w piachach i moczarach, ale siewu pracy prawie, że nie widać jeszcze, a Polesie, jakiem je opisuje jeszcze Kraszewski, takiem w dużej mierze dotychczas pozostało. — Nędzne, ciemne, głodne, i brudne, wyzyskiwane przez żydów, przeróżnych geszefciarzy, polskich i zagranicznych (eksploatacja drzewa n. p.) wegetuje miejscami w okropnych warunkach. — Nieznany, zapomniany szmat kraju! — I chyba jedna Rodziewiczówna, apostołka Polesia i jego znakomita malarka, zamieszkała jednakże bliżej, jakiejś kultury. (koło Kobrynia) pamięta o tym smutnym i opuszczonym, a jakże pięknym i godnym innego losu kraju! — Prawda, że większe miasteczka, odetchnąwszy po wojnie, przybrały już częściowo inną możliwą szatę, że budują się szkoły, budynki publiczne i państwowe, — że stacje kolejowe, popalone i zniszczone, często kilkakrotnie wojną — odbudowano i że nieraz piękniejszemi są tu, niż wewnątrz kraju, niemniej jednak dzieje się to coraz w słabszym tempie i przeważnie tylko na głównych linjach, gdzie ręka rządu tego specjalnie pilnuje, potrzebuje, wymaga i finansowo popiera. Już jednak kilka kroków za dworcem, a zwłaszcza tam, gdzie linja kolejowa nie biegnie a będzie tego conajmniej trzy czwarte kraju, o materjalnej — a, co za tem idzie i duchowej, siakiej takiej kulturze — nie wiele powiedzieć można. Jedynie jej ośrodki maleńkie miasteczka, a po wsiach szkoły lub parafje, lub jakieś urzędy, wnoszą niewiele inicjatywy, nie mogąc przełamać trudności. Gdzie zaś niema nacisku tak bardzo nieraz koniecznego, niema nic. Zresztą przy ogólnem ubóstwie, wielokrotnie rzeczywistej nędzy, i ciemnocie, nawet przymus nie nawiele zda się. Typowych, nędznych nad wyraz wsi, oglądałem szereg, m. in. dokładniej Kołki, Ozdamicze (wieś bocianów) Olchomel, Tereblicze. Sitnicę i inne, przejeżdżając w tym celu konmi pogranicze bolszewicko-polskie na przestrzeni przeszło 100 klm. oraz zwiedzając wielkie odcinki kraju wzdłuż Stwigi. Horynia, Jasiołdy i Prypeci statkiem, motorówką lub łodzią.

O drogach bitych — ani śnić. Dziesiątki kilometrów prowadzi t. zw. „droga" częściowo piachami lub lasem, zwykle jak ją Bóg stworzył, po korzeniach, to znów brodami. gdzie jeszcze z nadejściem lata woda sięga miejscami wyżej kół, ustępując dopiero gdzieś w lipcu. ale nigdy zupełnie, aby z wiosną wrócić do takiej samej wysokości, że w najlepszym razie przejechać przez nią można jedynie stojąc na siedzeniu albo, co najbezpieczniejsze łodzią bo ta, przejdzie wszędzie i jeszcze ryb z ni j nałapać można: wóz natomiast utonąć może wraz z końmi i jadącymi. Częściowo też, i to jest dla podróżnego najgorsze, prowadzi droga kilometrami przez moczary, naturalnie — droga poleska, piaszczysta lub błotnista, bo o kamieniach mowy niema. O to trudniej na Polesiu, niż o pomarańcze w zimie pod biegunem. Wóz sunie ponad błotem po ściętych gałęziach brzóz lub olch lub po okrągłakach. Gdy jakaś gałąź wpląta się nieraz w koła, trzeba schodzić, wyciągać ją z trudem lub obcinać, a gdy niespodziane szprychy popękają, bo i to się zdarza, wtedy jest jeszcze gorzej. Biedny pasażer w razie pomyślnej jazdy, podskakuje na wozie, wije się, chwyta za żołądek, przeklina godzinę, w której zdecydował się na zwiedzanie tych zakątków a złośliwe febronośne komary i muchy opadają go gęstwiną. — Nie pomogą ani papierosy ani fajka przeciw nim. Przez lekkie ubranie, przez skarpetki tną i jedynie opędzanie się gęstemi gałązkami brzozowemi, zwykle pełnemi mrówek, które trzeba wprzód otrząsnąć, uchroni cię biedaku, przed stu ukąszeniami, bo 10 lub 20 te już zostają na pamiątkę. conajmniej parudniową i walnie bolesną. Do lasu, na wiosnę, aż do lipca prawie, trudno wejść bez siatki i dobrze zabezpieczonych nóg. Tylko „tutejsi" tem się nie wzruszają.

Gdy powylewają rzeki, płynące tu wolno, leniwie, prawie na powierzchni tego nizinnego a rzeczywiście olbrzymiego szmatu kraju, wtedy **Polesie zatopione zostaje wodą**: widok piękny, lecz groźny zarazem wokół; morze wód, z którego sterczą małe wysepki i gałęzie drzew i zrzadka, wyżej stojące czasem domy, a nierzadko ich górną część tylko. Komunikacja wówczas odbywa się wszędzie łodziami, zwłaszcza opodal granicy, nad Prypecią (normalnie kilkakrotnie większa od Wisły pod Krakowem) nad Sluczą i innemi rzekami. Wszelkie czynności, patrolowanie wzdłuż granicy, przywóz prowiantów itd. odbywa się czółnami, do których niejednokrotnie wchodzić trzeba z okna strażnicy lub ganku, gdyż poniżej, panuje żywioł potężny — woda.

Z ustąpieniem powodzi, stałego tutaj zjawiska, zmienia się sytuacja corocznie; gdzie poprzednio była droga często nic pozostało z niej wiele; trzeba naprawiać lub szukać innej, gruntować brody lub czekać na zupełne opadnięcie względnie wyschnięcie wody, co zwykle dopiero w lipcu następuje. W lesie, na łąkach i wzdłuż dróg, zwykle po obu stronach, woda wysychająca w miarę gorąca — a nad nią miljony komarów. Służba graniczna w K. O. P. (Korpus Ochrony Pogranicza) jakże ciężka; patroluje się, zwłaszcza nocą w siatkach przeciwkomarowych, w nich sypia się i pracuje, brodzi po pas i wyżej w wodzie — jak przypadnie. Dopiero z końcem czerwca plaga komarów zmniejsza się i gaśnie powoli.

Sam Poleszuk nie wiele sobie robi z komarów; dobrze owinięte płótnem nogi i zgrzebne ubranie chronią jego ciało jako tako, a o twarz nie dba; opędza się gałązką lub ręką — jest zresztą „zwyczajny" a one „swoich nie kąsają" — jak mówi. Gorzej natomiast jest przybyszom a zwłaszcza ich dzieciom; od paru ukąszeń dostają one często gorączki; na boleśnie swędzących miejscach, na głowie, nogach, szyi, czasem i piersiach tworzą się na skutek skrobania się po nich, guzy, przechodzące często w bolaki i jedynym ratunkiem dla takiego dziecka jest wyjazd i leczenie, bo malarja lub długa choroba gotowa. W niektórych, wybitnie mokrych okolicach zwłaszcza nad Prypecią, zdarzają się nawet u żołnierzy, wypadki malarji a u wielu już żółta, niezdrowa cera, mimo dobrego odżywiania, świadczy o ich osłabieniu i wyczerpaniu.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: Narodzenie N. M. P.
Piątek 9: św. Piotra Klawera.
Piątek 9: wschód słońca o godz. 5.23, zachód o godz. 18.30.

———o———

OTWARCIE WYSTAWY „WSZYSTKO DLA UCZNIA“, urządzanej przez Ligę Propagandy Wytwórczości Krajowej oraz „1000 lalek i zabawek“ odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu wystawowym przy ul. Rajskiej 12. Równocześnie wygłosi p. Stefanja Łazarska wykład o historji lalek. Wystawa otwarta będzie przez cały wrzesień. Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży i PP. Wojskowych 20 gr.

ZRZESZENIE KONCESJONOWANYCH NAUCZYCIELI TAŃCÓW na województwo Krakowskie odbyło w sobotę 3 bm. doroczne Walne Zebranie, na którem omówiono szereg spraw natury organizacyjno-zawodowej, zmierzających m. in. do: podniesienia godności i poziomu artystycznego szkół tanecznych, do ujednostajnienia systemu nauczania, do uregulowania kwestji swobodnego uczęszczania do szkół młodzieży gimnazjalnej, do ustalenia nowości tanecznych na sezon bieżący itp. Dokonano również wyboru nowych władz; prezesem został wybrany art. bal. p. A. Walden Hankus, wiceprezesem p. Doening, sekretarzem p. L. Nowotarski, skarbniczką p. Dolińska.

AUTOBUS KRAKÓW — LIPNICA MUR. Polski Zw. Turyst. w Krakowie ogłasza, że została uruchomioną komunikacja autobusowa na linji Kraków — Wieliczka — Niepołomice — Bochnia — Wiśnicz — Lipnica Murowana. Odjazdy: z Lipnicy do Krakowa o godzinie 5.30 z Krakowa do Lipnicy godz. 15.45. Cena biletu 5 zł. 60 gr.

Nadto na linji Kraków—Kielce został uruchomiony czwarty kurs, z odjazdami: z Krakowa o godzinie 14.50 a z Kielc o godzinie 8.00. — Na linji Kraków—Kielce kursować zatem będą autobusy z odjazdami: z Krakowa o godz. 7-mej. 12.30, 14.50 i 16 tej, z Kielc o godz. 6.30 8-mej. 12.30 i 16.-tej.

ZNALEZIONO ZWŁOKI TOPIELCA. Wczoraj wieczór znaleziono na prawym brzegu Wisły w Płaszowie, obok dworu. zwłoki mężczyzny. lat około 40, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki te leżały przypuszczalnie około 3 tygodni w wodzie. Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki niejakiego Stanisława Kowali, który przed kilku dniami wydalił się z domu przy ul. Salinarnej 24, oświadczając, że popełni samobójstwo. Dalsze dochodzenia w toku.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA I NA PUSTYNIĘ BŁĘDOWSKĄ urządza Pol. Tow. Krajoznawcze. Wyjazd w sobotę, 10 bm. o godz. 16.15 do Zabierzowa. Informacje w piątek od 18—19-tej w biurze Towarzystwa, Grodzka 64 — wejście od plant.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Traviata“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek).

Piątek 9. IX. Teatr nieczynny.

Sobota 10. IX. „Cyrulik Sewilski“ (Gość. wystąpią pp: Ada Sari, Konst. Użejko).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krysia leśniczanka‘ (Harry Liedke i Lya Mora).

WANDA: „Upiór Paryża“ (John Gilbert).

APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki“. II. „W cieniu drapaczy chmur“.

SZTUKA: „Szwejk“.

SŁOŃCE: „Moralność p. Dulskiej“ (w roli gł. Z. Batycka).

UCIECHA: „Pogromcy nieba“.

ADRIA: „Patrol“.

PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od czwartku 8 do 10. bm. film pt. „Załoga śmierci“ (w gł. rolach Loins Wolheim, Conrad Nagel i Kay Johnson).

———o———

„TRAVIATA“ Z UDZIAŁEM P. ADY SARI. Dziś powtarza opera krakowska arcydzieło G. Verdi’ego „Traviatę“, w którem nasza sławna śpiewaczka koloraturowa p. Ada Sari wystąpi w jednej z najcelniejszych kreacyj swego bogatego repertuaru, w dramatycznej partji Violetty. W czołowych partjach współdziałają pp: T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek, oraz pp: Bodnicka, Kijowska, Woźniak, Mazurek i in. Operą wyreżyserowaną przez p. Stef. Romanowskiego dyrygować będzie kapelmistrz p. Stef. Barański. Tańce w akcie III wykona doskonała para baletowa pp: I. Soboltówna i Eug. Wojnar. Solo skrzypcowe przed IV-tym aktem odegra koncertmistrz p. Artur Opoczyński.

W sobotę daną będzie komiczna opera Rossini’ego „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym występem pp: Ady Sari i Konstantego Użejki. W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem powtarza opera krakowska fantastyczną operę Offenbacha „Opowieści Hoffmana“.

WIECZÓR WIKTORA CHENKINA, światowej sławy artysty, który olśniewa publiczność idealną syntezą swoich uzdolnień, odbędzie się **w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze.** Doskonały kunszt śpiewaka łączy się u tego artysty z talentem aktorskim, który posiadł wszystkie tajniki dykcji, mimiki i gestu.

———o———

Z dnia rekolekcyjnego w Katowicach.



J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi (w towarzystwie J. E. ks. bisk. Tymienieckiego i ks. bisk. Adamskiego) błogosławi zebrane tłumy wiernych, przybyłych na „Trzeci Dzień Rekolekcyjny“ do Katowic.

Nuncjusz apost. ks. arcyb. Marmaggi w Krakowie.

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w katedrze wawelskiej powitanie nuncjusza apostolskiego, ks. arcybiskupa Marmaggi‘ego, który wstąpił do Krakowa wracając z Katowic, gdzie, jak wiadomo, odbyły się uroczystości „Dnia rekolekcyjnego“, oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod nową katedrę. Na progu świątyni na Wawelu przywitał dostojnego gościa **ks. metropolita Sapieha** w towarzystwie ks. biskupa sufragana Rosponda i w otoczeniu Kapituły katedralnej oraz duchowieństwa Krakowa.

Po krótkiej modlitwie w kaplicy Najśw. Sakramentu, zwiedził Ks. Nuncjusz skarbiec i groby królewskie, poczem udał się na zwiedzenie zamku wawelskiego.

O godz. 12.45 przybył Ks. Nuncjusz do kościoła Marjackiego, gdzie u progu przywitał go archiprezbiter kościoła, ks. infułat Kulinowski. Po zwiedzeniu kościoła wrócił dostojny gość do pałacu biskupiego, gdzie zamieszkał.

Z Krakowa udaje się Ks. Nuncjusz Marmaggi do Częstochowy.

———o———

B. król Alfons XIII nie przybędzie do Krakowa.

Ostatnio rozeszły się pogłoski, że na ślub księcia de Bourbon-Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską ma przybyć b. król hiszpański, Alfons XIII.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie; przybędzie do Krakowa na uroczystości weselne jedynie syn siostry króla, **don Alfonso de Bourbon**, jako reprezentant królewski. Na ślub młodej pary zjedzie 5-ciu Habsburgów i tyluż Burbonów; 15 bm. zatem będzie gościł Kraków w swych murach przeszło **10 książąt krwi.**

Księżniczka Cecylja jest córką b. ministra Rzpltej w Waszyngtonie, ks. Kazimierza Lubomirskiego, wielce zasłużonego dla sprawy polskiej.

Książęcy goście zatrzymają się prawdopodobnie w pałacu **hr. Fr. X. Pusłowskiego,** spokrewnionego z domem ks. burbońskich. Sprawa ta dotychczas nie jest ustalona. Uroczystości ślubne odbędą się 15 bm. w katedrze na Wawelu.

———:o:———

Kaplica szkolna w Krakowie—Podgórzu.

W związku z naszym artykułem z 28. VIII.: „Kaplicę szkolną przemienia się na kino“ otrzymaliśmy od kierownika szkoły powszechnej w Krakowie-Podgórzu pismo z wyjaśnieniem.

P. kierownik pisze, że sala, o którą tu chodzi, została na kaplicę zmieniona dopiero w r. 1925. Przedtem była przeznaczona na gimnastykę, choć w niedzielę odprawiały się w niej i nabożeństwa. W r. 1925 salę tę zmieniono na kaplicę, poświęcono, zaopatrzono w kościelne przybory, zainstalowano witraże w oknach i tp. Ponieważ kaplica wymagała obecnie restauracji. a szkoła nie ma sali na uroczystości swoje, przeto — pisze p. kierownik — dla dobra młodzieży starano się o przywrócenie stanu z przed 1925 r. — **Władze kościelne, zbadawszy stosunki miejscowe, zezwoliły na to,** — to znaczy że w sali tej po przemalowaniu może odbywać się nauka i uroczystości szkolne a w święta nabożeństwa — i w tym też duchu salę odrestaurowano. — O kinie nikt nie myślał i nie myśli. — Witraże wyjęto czasowo“.

Czytelników naszych powinno uspokoić zapewnienie p. kierownika, że „Władze kościelne zezwoliły“ na zmiany. Widocznie otrzymały wystarczające gwarancje, że sala. o którą chodzi, nie będzie przeznaczona na kino. ani na inne podobne cele (zabawy, przedstawienia i t. p.).

Chór Sykstyński w Krakowie.

A więc już za kilka dni usłyszymy w Krakowie Chór Sykstyński najpotężniejszy, najwspanialszy zespół śpiewaczy na kuli ziemskiej.

Koncerty odbędą się w sobotę, dnia 10 bm. i w poniedziałek, dnia 12 bm. w Złotej Sali Domu Katolickiego. Tam będziemy mogli wszyscy podziwiać ten chór o czternastowiekowej tradycji, który prowadząc dziennik swych kompozycyj na terenie wielu wieków, stał się żywą kroniką muzyki kościelnej z jej najświetniejszego okresu z XVI wieku.

Chórem Sykstyńskim, który stworzony został za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, opiekowali się papieże Sykstus VI, Juljan II i Leon X. Oni to dopełniali chór najpotężniejszemi śpiewakami całego świata i stworzyli tę wspaniałą tradycję, którą dzisiaj kultywuje zasłużony dyrygent Chóru Sykstyńskiego Mgsr. Raffaele Casimiri.

Koncerty tego chóru będą dla całego kulturalnego Krakowa prawdziwą ucztą artystyczną.

Bilety są do nabycia u Bolońskiego, Rynek Gł. 34.

Epilog bójki parobków przed sądem.

Między dwiema sąsiedniemi wsiami dochodzi często do nieporozumień i nierzadko zdarzają się wypadki bijatyk między zapalczywymi parobkami w czasie zabaw wiejskich. Do takiego smutnego zajścia doszło również w czasie zabawy w Kosocicach, na którą przybyła młodzież z sąsiednich Piasków Wielkich. Około północy doszło do gwałtownej bójki, w czasie której jeden z uczestników, Daniel Pietruszka, padł uderzony kilkakrotnie nożem i po przeniesieniu do domu wyzionął ducha. Ponadto ciężko ranni zostali Józef i Stefan Pietruszkowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Józef Durych lat 26, Jan Szczurowski lat 25, Józef Wajda lat 25. Gustaw Chwałek lat 25, Władysław Szczurowski lat 21, Gustaw Bilski lat 27, Józef Frączek l. 18, wszyscy rzeźnicy z Piasków Wielkich, oraz Jan Michalik lat 21, piekarz z Piasków Wielkich. Prokuratura oskarżyła ich o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z paragraf. 143 i 167 u. k. i w dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok, skazujący Józefa Durycha na 3 lata ciężkiego więzienia, Władysława Szczurowskiego na 3 lata, 6 miec. c. w.; Józ. Wajdę i G. Chwałka po 18 mies. c. więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Resztę uniewinniono.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Dr. Doellinger, wotowali s. o. Jek i s. o. Bobilewicz. Oskarżał prokurator Dr. Boryczko, bronili adwokaci Dr. Kwieciński, Dr. Lewartowski, Dr. Pleszowski. Dr. Schnitzer i Dr. Woźniakowski.

Życie gospodarcze.

Zniesienie obowiązku praktyki sądowej aplikantów adwokackich.

Z treści dekretu, reformującego adwokaturę w Polsce, podają dalsze szczegóły: Zmianie mają ulec przepisy obowiązujące w sprawie **przygotowania do stanu adwokackiego.** Kandydat do adwokatury **nie będzie obowiązany prze chodzić etapu aplikacji sądowej.** Będzie mógł rozpocząć pracę odrazu u patrona jako aplikant adwokacki. Aplikacja ta ma trwać pięć lat.

Nowy dekret zawiera **ograniczenia w stosunku do występowania aplikantów** adwokackich w sądach. Początkowo aplikanci będą mogli występować jedynie w sądach grodzkich, następnie w sądach okręgowych. Sądy apelacyjne oraz sąd najwyższy i najwyższy trybunał administracyjny nie będą dla aplikantów dostępne.

Kopalnie rudy żelaznej obniżyły płacę o 10 procent.

W sobotę 3 bm. zakończone zostały rokowania w Okręg. Inspektoracie Pracy w Częstochowie między właścicielami kopalń rudy żelaznej a robotnikami.

Przemysłowcy wysunęli żądanie obniżki płac o 18 proc. Na skutek arbitrażu Inspektora Pracy robotnicy zgodzili się **na obniżkę płac od 5 do 10 proc.** co przyjęte zostało przez obie strony. (PAS.)

Ceny monet złotych.

Bank Polski płaci za monety złote za jednostkę b. Unji Łacińskiej 1.72, za 1 dolar amerykański lub kanadyjski 8.9141, za 1 rubel rosyjski 4.5869, za 1 florenc holender. 3.5831, za 1 koronę państw skandynawskich 2.3888, za markę niemiecką 2.1234, za 1 koronę austro węgierską 1.8062, za 1 gulden gdański 1.7352, za 1 pengö węgierski 1.5590, za 1 szyling austrjacki 1.2543, za 1 belga 1.2394, za 1 markę fińską 0.2245, za 1 dukata 20.3919 zł.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 7 września. (PAT). 3% pożyczka budowlana 39.50 — Bank Polski 101 — Chybie 13—13.50 — Parowozy 12 — Zieleniewski 14.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Gdańsk 173.70; 174.13; 173.27; Londyn (31.05; 31.02); 31.19; 30.89; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8,89; Nowy Jork telegraficzne 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.97; 35.06; 34.88; Szwajcarja 172.50; 172.93; 172.07; Berlin prywatnie 211.95. Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 100.50—99.50—100 — Węgiel 24—23.75 — Lilpop 16.50—17.50 — Parowozy I. i II. emisja 12 — Starachowice 11.50—12.75. — Tendencja mocna.

Pożyczki: 3% budowlana 39.50—40 — 4% inwestycyjna 102 — 4% inwestycyjna seryjna 106.50 — 5% konwersyjna 40.50—41.50 — 6% dolarowa 55.50—56.50—57 — 4% dolarowa 49—49.25 — 7% stabilizacyjna 56.26—57.50—56.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 września. Paryż 20.27¼; Londyn 18.03; Nowy Jork 5.17¼; Belgja 71.52½; Włochy 26.54; Hiszpanja 41.60; Holandja 208.00; Berlin 122.87½; Sztokholm 92.50; Oslo 90.30; Kopenhaga 93.30; Sofja 3.73; Praga 15.30; **Warszawa 57.90;** Białogród 8.05; Ateny 3.19; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.00; Helsingfors 3.00.

Ożywienie na giełdzie.

Od szeregu dni trwa na giełdach polskich **pewne ożywienie w akcjach.** Zjawiły się notowania papierów od dawna nie figurujących w rubryce tranzakcji na cedule giełdowej, inne zaś podskoczyły w kursie, niekiedy tak znacznie w porównaniu z niedawnym jeszcze czasem, że różnica ta staje się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Jeśli idzie np. o akcje Banku Polskiego, te niedawno przeszły okres nagłej i silnej zniżki do 70 zł. i niżej za sztukę, obecnie (6 b. m.) notowane są powyżej 100 zł. Jaki charakter posiada to nowe zjawisko na giełdach?

Zwyżkowy ruch trwa **od dłuższego czasu na giełdach amerykańskich,** które zareagowały na pewną, nie koniecznie mającą głębsze uzasadnienie, niemniej jednak optymistyczną, **zmianę nastrojów.** Podziałały tu wiadomości o wyczerpywaniu się **zapasów w fabrykach** (nie w magazynach, t. zw. „stockach", które nadal są przepełnione), manewry spekulacyjne w związku **z kampanią przedwyborczą,** a wreszcie lansowana przez pewne sfery, dla podniesienia optymizmu, opinja, że kryzys osiągnął już taki poziom, że **gorzej być rzekomo nie może,** że więc temsamem musi nastąpić poprawa. Te nastroje, grające rolę w ruchu akcyjnym Ameryki, przeniosły się i na teren **europejski.** Na tym znowu gruncie optymizm znalazł punkt oparcia **w uchwałach lozańskich,** które formalnie stwierdziły to, o co szło siłą faktu, a więc **niepłacenie przez Niemiec spłat odszkodowawczych,** za czem kolejno może pójść **niepłacenie długów wojennych** przez państwa aljanckie. Zwolnienie od ciężarów, to zadatek pomyślniejszego zwrotu — tak przyjęły to giełdy. Zarysowujące się **perspektywy uregulowania wzajemnych spraw gospodarczych między Polską a Niemcami,** wzbudziły także pewne nadzieje, specjalnie wśród polskich sfer gospodarczych i dały asumpt do podniesienia nastrojów giełdy.

Jak widać, podstawy ożywienia giełdowego, które przyszło do nas ze znacznem opóźnieniem i **w znacznie mniejszym stopniu niż zagranicą,** opierają się na bardzo słabych jak dotąd podstawach, podstawach o charakterze częściowo politycznym, przeważnie zaś wypływających z drobnej zmiany nastrojów.

Do wahań, jakim na giełdzie uległy ostatnio kursy niektórych akcyj polskich, przyczyniły się ponadto **specjalne okoliczności.** Jeśli idzie np. o **Zieleniewskiego,** którego fabryki dotychczas były w wysokim stopniu unieruchomione, na zwyżkę tego papieru wpłynęła wiadomość **o udzieleniu mu zamówień rządowych na kilka miljonów złotych w zakresie budowy mostów,** które to zamówienie w ogólnej sumie 14 miljonów złotych rozdzielone będzie między kilka fabryk krajowych.

Bardziej uderzającą jest **zwyżka Banku Polskiego,** który w ostatnich dniach zyskał nagle przeszło 30 punktów, tak jak nagle stracił niedawno przeszło 100. Spadek kursu tych akcyj nastąpił w miesiącach czerwcu i lipcu, kiedyto występujące coraz wyraźniej ujemne objawy w zakresie polityki budżetowej poczęły nasuwać prasie sanacyjnej rozważania na temat ewentualnej realizacji ryzykownych eksperymentów walutowo-finansowych. Słyszało się więc wówczas o bonach skarbowych, o ograniczeniach dewizowych i t. p. projektach, powodujących oczekiwanie jakichś daleko idących wydarzeń w tej dziedzinie. Nie pozostało to wówczas bez wpływu na kurs akcyj banku emisyjnego. Trzeba nadmienić, że kurs 70 zł. za akcje Banku Polskiego był wyjątkowo okazją dla gry giełdowej — a pieniądze poprostu „leżały na ulicy". Gdyby bowiem miało przyjść do załamania się banku emisyjnego, to nastąpiłoby to wówczas, gdyby załamały się wszystkie inne walory gospodarcze, w każdym więc razie taka akcja dawała zawsze najwięcej szans. Obecną zwyżkę kursu tych akcyj tłumaczą oddziałaniem tu ogólnych nastrojów zwyżkowych, a także akcją interwencyjną. Jak doniosły niektóre pisma warszawskie, miałaby ewentualnie wchodzić w rachubę operacja finansowa w zakresie zapasu akcyj B. P., wchodzącego w skład rezerwy skarbowej. Upłynnienie rezerwy w drodze lombardu np. zagranicą wymaga zkolei odpowiednio wysokiego kursu danego papieru. Przy kursie 70 tranzakcja taka nie mogłaby się kalkulować.

Byłoby niewątpliwie **błędnem** uważać obecną hausse giełdową **za objaw stały** i omyłką byłoby przypisywanie jej głębszego znaczenia; interesują się nią obecnie **tylko profesjoniści giełdowi, spekulacja zawodowa, banki,** a więc ci, którzy stoją **blisko giełdy,** zadawalają się **małymi zyskami.** Szersza publiczność pozostaje **poza kręgiem obecnego ruchu giełdowego,** nie ma bowiem na to ani potrzebnych, **wolnych kapitałów,** ani też nie może iść **na żadne ryzyko.** I tak będzie niewątpliwie jeszcze przez długi okres czasu, nawet choćby kryzys przeszedł to upragnione „dno". W rekonwalescencji gospodarczej także **nie będzie nadmiaru wolnych kapitałów.**

Dr. J. W.

———oo———

Strajk w przemyśle angielskim.

Manchester, we wrześniu.

W wielkich salach fabrycznych umilkły stukocące bez przerwy miljony wrzecion i wstrzymane zostały szybkobiegnące selfaktory. Znikły pióropusze dymu, opasujące szarawą mgłą wielkie miasto, zamarła w bezruchu gorączkowa wytwórcza praca potężnego ośrodka produkcji, który daje zatrudnienie **kilkuset tysiącom robotników** i wiąże nicią swych wpływów cały świat gospodarczy.

Potężny strajk w angielskim przemyśle bawełnianym **zapowiada się na dłuższy czas.** Długotrwały zatarg o reorganizację pracy przez **zwiększenie ilości warsztatów obsługiwanych przez jednego robotnika i dążenia do redukcji płac robotniczych — oto zasadnicze tło,** na jakiem rozgrywa się walka konkurencyjna angielskiego przemysłu bawełnianego o utracone po wojnie rynki zbytu. Spadek funta, stwarzający automatycznie premję eksportową dla włókiennictwa angielskiego, nie przyniósł znaczniejszej poprawy sytuacji w latach powojennych **powstały bowiem na Dalekim Wschodzie potężne ośrodki przemysłu bawełnianego,** których ludność do wybuchu wojny **niemal całe swe zapotrzebowanie na towary i odzież pokrywała w Anglji. Rynki te odpadły zupełnie** dla towaru angielskiego. Dlatego też nie ma może przesady w twierdzeniu specjalnej komisji wyłonionej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn kryzysu w przemyśle bawełnianym, iż **jedynym ratunkiem dla Manchestru byłoby wyrzucenie 10 miljonów wrzecion i 100.000 krosien... na szmelc.**

Powojenne rynki stały się **zbyt ciasne,** bo w tym okresie powstała na całym świecie prawdziwa **„inflacja wrzecion bawełnianych",** wyrosły nowe ośrodki wielkiego przemysłu, przesunęły się geograficzne centra produkcji włókienniczej, a przedewszystkiem nastała **konjunktura tanich towarów,** której Anglja, opierająca cały swój przemysł na wysokich płacach, nie mogła sprostać. Należy sobie uprzytomnić jaką olbrzymią konkurencję stwarza dla Manchestru **włókiennictwo japońskie,** operujące nietylko śmiesznie niskiemi płacami robotników, ale i **dumpingiem,** stosowanym we wszelkiej formie, a przedewszystkiem argumentem geograficznej bliskości, przy którym koszta transportu towarów włókienniczych na rynki Dalekiego Wschodu, odgrywające przy eksporcie angielskim bardzo poważną rolę, u producentów japońskich prawie, że nie wchodzą w rachubę. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach **eksport angielskich towarów bawełnianych do Indji spadł w roku 1931 w porównaniu z rokiem 1929 o 75 procent,** eksport do Chin o **80 procent,** eksport do Indji Holenderskich o przeszło **60 procent.**

Z drugiej strony, aby zrozumieć przewagę konkurencyjną nowopowstałych po wojnie przemysłów wobec Manchestru, uprzytomnić sobie należy, iż **poważna część maszyn angielskiego przemysłu bawełnianego pochodzi z ubiegłego stulecia** i pod względem technicznym nie wytrzymuje żadnego porównania z udoskonalonemi pod wpływem licznych, wspaniałych wynalazków przędzalniami zbudowanemi w latach ostatnich. W ten sposób koszt produkcji angielskiej poza wysokiemi płacami obciążony zostaje dodatkowo **ujemnym czynnikiem kalkulacyjnym** w postaci drogoprodukujących, niewydajnych, przestarzałych wrzecion. Można bez przesady stwierdzić, że na ogólną liczbę 57 miljonów wrzecion angielskich **przynajmniej 20 miljonów maszyn nie wytrzymuje konkurencji z wrzecionami amerykańskiemi i kontynentalnemi.** Aby zrozumieć przyczynę tego dziwnego zjawiska, stwierdzić należy, że w grę wchodzi tu **jedynie i wyłącznie konserwatyzm angielski,** który całą produkcję Manchestru stara się utrzymać na tych samych zasadach kalkulacyjnych i technicznych, na jakich opierała się ona przed kilkudziesięciu laty, gdy na rynkach Dalekiego Wschodu panowały niepodzielnie metody gospodarcze W. Brytanji. Udział Anglji w ogólnej liczbie wrzecion wynosił w r. 1914 **38 procent,** obecnie nie dochodzi do **34 procent,** a rozwijające się szybko przemysły bawełniane w Stanach Zjednoczonych, na kontynencie azjatyckim oraz uprzemysłowienie Rosji spowodować musi w najbliższym czasie dalszy spadek udziału Wielkiej Brytanji w światowej produkcji bawełnianej.

Na tle tego pogarszania się konjunktury zbytu w angielskim przemyśle bawełnianym wysunęli pracodawcy już w konkretnej formie **postulat obniżenia kosztów produkcji przez zniżkę płac w tej lub innej formie.** Robotnicy **odrzucili to żądanie kategorycznie, broniąc swego tradycyjnego wysokiego standard of line.** Na tem tle staje się zrozumiała istotna przyczyna gigantycznego strajku i możliwość, iż trwać on będzie bardzo długo. Jednocześnie będzie to **największy strajk, jaki Anglja przeżywała od roku 1926, to jest od strajku górników.** Strajkiem objęty został w pierwszym rzędzie okręg Lancashire, zatrudniający przeszło 400.000 robotników.

Ewentualność długiego trwania strajku stworzyć może **poważne możliwości rozszerzenia produkji** przez przemysły włókiennicze w krajach **konkurujących dotąd z Anglją.** Do krajów tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy **Niemcy,** którym po spadku funta Anglja potrafiła odebrać niektóre rynki eksportowe. Dlatego też wybuch strajku włókniarzy angielskich **powitany został w Nieczech z oznakami dużego zadowolenia.** Również dla włókiennictwa **polskiego** przewlekły strajk mógłby stworzyć pomyślną konjunkturę zbytu. Oczywiście nie można jeszcze przesądzać, jaki wpływ konjunktura ta wywrze na całość sytuacji włókiennictwa polskiego. W każdym bądź razie nawet przejściowe zwiększenie eksportu w połączeniu z haussą bawełnianą mogłoby się przyczynić do zwiększenia ilości zatrudnionych robotników.

A. P.

Radjo.

Piątek 9 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17 Koncert popularny z Łodzi; 18—18.20 Transmisja z Poznania; 18.20 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Pogadanka dla pań: J. Fuchsówna: „Mody jesienne"; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyta taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.10 Audycja dla dzieci „Sandałek Sprytniuszka". Część II-ga pióra Z. Bogdańskiej w opr. Cioci Ady; 16.30 Lwowski komunikat VI. okręgu Zw. strzeleckiego; 16.40 „W ojczyźnie Dżingis-Chana" wygł. inż. K. Giżycki; 19.45 „Chako, jako objekt sporu boliwijsko-paragwajskiego" wygł. dr. A. Dudziński.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17 Transmisja z Łodzi. Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry Filharmonji Łódzkiej pod dyr. S. Pietruszki; 18 Odczyt z Poznania; 18.20 Muz. lekka z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej" z Wilna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert symfoniczny ze studja. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga i Z. Drzewiecki (fort.); 20.40 Feljeton muzyczny dr. A. Simonówny p. t. „Pielgrzymki muzyczne"; 20.55 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal"; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal".

Katowice (408.7). G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.20 M. J. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 19.30 Komunikaty sportowe; 19.45 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą omówi Dyr. Programów P. R. Katowice, St. Tymieniecki.

Powrót olimpijczyków.

Warszawa 7. 9. (Telef. wł.). We czwartek przybije o godz. 9.30 rano do molo gdyńskiego. okręt „Pułaski", wiozący naszych olimpijczyków. Dłuższy postój tego okrętu w Kopenhadze był świadomie spowodowany, by okręt mógł przybyć do Gdyni niezbyt wcześnie rano.

Wracający olimpijczycy będą powitani przez władze i organizacje sportowe. Nasi uczestnicy w tegorocznej Olimpjadzie odjadą w południe do Warszawy, dokąd przybędą wieczorem. Niewiadomo. czy zapowiedziane inne wycieczki na „Pułaskim" istotnie przybędą. Zdaje się, że nie będzie urzeczywistniona wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki.

———oo———

Warszawa 7. 9. (Telef. wł.). W godzinach południowych na ul. Felińskiego do mieszkania Haliny Kochowskiej przybył z Pruszkowa fryzjer Mossakowski, zastrzelił Kochowską, jej 4 letnią córeczkę i sam odebrał sobie życie.

Odpowiedź Francji.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) Na dziś zapowiedziane zostało posiedzenie francuskiej Rady Ministrów, która prawdopodobnie uchwali odpowiedź na notę niemiecką w sprawie rozbrojenia. Sądząc z nastrojów opinji, jedno wydaje się pewne, że Niemcom grozi stanowcza odmowa.

Wzrost optymizmu w handlu międzynarodowym.

Londyn 7 września. „Daily Telegraph" donosi, że wczorajsze wiadomości, jakie nadeszły do Londynu z różnych części świata, wskazują na wzrost optymizmu w dziedzinie handlowej. Główną przyczyną wzrostu optymizmu są zwyżki cen zboża, bawełny, kauczuku i metali, jak również dobre wiadomości z giełdy paryskiej i berlińskiej. Także „Daily Mail" pisze, że każdy dzień przynosi nowe wiadomości o ożywieniu handlu w różnych krajach.

Kupcy chińscy wypowiedzieli wojnę Japonji.

Londyn 7 września. „Times" donosi z Szanghaju, że 7 tamtejszych stowarzyszeń kupieckich wypowiedziało Japonji wojnę gospodarczą. Wydały one do ludności odezwę, w której zapowiadają zupełną blokadę gospodarczą Japonji i wzywają ludność do czynnego udziału w tej akcii. Stowarzyszenia te obejmują wszystkie największe chińskie firmy handlowe.

80% ZNIŻKI KOLEJOWEJ DLA NOWOŻEŃCÓW
w przejeździe przez Włochy.

Rzym. (PAT). Koncesja, udzielona przez koleje włoskie dla nowożeńców w podróży poślubnej do Rzymu w wysokości 80 proc. zniżki od ceny biletów kolejowych została rozszerzona i na nowożeńców narodowości niewłoskiej.

Ci ostatni powinni przedstawić akt małżeństwa w konsulacie włoskim i nabyć bilety zniżkowe nie później jak w 15 dni po zawartym ślubie. Ważność biletów trwa jeden miesiąc i daje prawo do zatrzymania się po drodze do Rzymu w Wenecji, Padwie i Florencji.

———o———

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). W niedzielę 11 bm. odbędzie się w Pradze wielki międzynarodowy meeting lotniczy. Z Polski poleci 5 pilotów ze zwycięzcą rajdu europejskiego, por. Żwirką na czele.

Zwołanie Reichstagu.

ALBO PRZYJMIE PROGRAM RZĄDOWY, ALBO ZOSTANIE ROZWIĄZANY.

Berlin, 7 września. Reichstag zwolany został na poniedziałek 12 bm. Na posiedzeniu tem wygłosi kanclerz v. Papen oświadczenie rządowe, poczem podjęta zostanie wielka debata polityczna. W kołach parlamentarnych utrzymują, że debata trwać będzie do końca tygodnia. Głosowanie nad poszczególnymi wnioskami miałoby się odbyć w piątek lub sobotę.

Wedle zdania kół poinformowanych do głosowania nie dojdzie wogóle, gdyż wszystko wskazuje, że kanclerz już przed głosowaniem a możliwe nawet w toku dyskusji Reichstag rozwiąże. Sfery oficjalne spodziewają się, że sytuacja wewnętrzno-polityczna powinna się wyjaśnić najdalej do środy, zaznaczając przytem, iż rozwiązania Reichstagu należy oczekiwać około 15 bm. Wymieniają już nawet termin nowych wyborów, jakie w wypadku rozwiązania Reichstagu miałyby się odbyć w niedzielę 6 listopada.

Koła oficjalne dają do zrozumienia, że ustalona na piątek 9 bm. audjencja prezydjum Reichstagu u prezydenta Rzeszy nie przyniesie żadnych zmian. Wizyta ta określona jest przez sfery oficjalne jako wizyta grzecznościowa. Wynika z tych enuncjacyj, że sprawa jest przesądzona: albo Reichstag przyjmie program rządu Rzeszy, albo zostanie natychmiast rozwiązany.

———o———

Państwa rolnicze grożą niewypłacalnością.

OŚWIADCZENIA DELEGATÓW NA KONFERENCJI W STRESIE.

Stresa, 7 września. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji gospodarczej rumuński minister handlu Madgearu złożył sprawozdanie z trudnej sytuacji państw Europy południowo-wschodniej podkreślając, że główną przyczyną kryzysu państw agrarnych jest m. in. spadek cen produktów rolnych, oraz utrudnienia przywozowe, wydane przez państwa importujące produkty rolne.

Minister wskazał na konieczność wprowadzenia systemu preferencyjnego o charakterze ogólnoeuropejskim, rozciągającego się również na produkty agrarne. Madgearu domagał się sprawiedliwych i normalnych cen na produkty rolne, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniknąć dalszego zubożenia powszechnego. Stany Zjednoczone muszą zrozumieć, że bez porozumienia europejskiego niema mowy o płaceniu długów. Przy rozważaniu środków dla uzdrowienia państw agrarnych ważną jest również kwestja walutowa. Należy wreszcie zadecydować jaka ma być waluta. Wskazując na wielkie niebezpieczeństwo niewypłacalności państw Europy południowo-wschodniej i jego następstwa; minister rumuński zwrócił się z apelem, aby zadania konferencji obecnej zostały rzeczywiście zrealizowane.

Delegat czechosłowacki Fierlinger podkreślił, że przepisy dewizowe miały ten skutek, iż do wydania podobnych przepisów zmuszone zostały także inne państwa a m. in. Czechosłowacja. Wielkim postępem byłoby zapewnienie państwom agrarnym zbytu nadwyżek zbożowych. Czechosłowacja skłonna jest przyznać państwom agrarnym daleko idące udogodnienia, jeżeli wzamian za to otrzyma ulgi wywozowe dla swoich produktów.

Delegat włoski de Michelis zaznaczył, że Włochy wierne są swej polityce największego uprzywilejowania i dwustronnych układów. Włochy odnoszą się przychylnie do wszelkich projektów zmierzających do złagodzenia barjer celnych i zakazów hamujących obecnie rozwój handlu. Zasadniczą jednak rzeczą jest, aby każdy projekt, zmierzający do rozwiązania problemu uwzględniał sytuację każdego poszczególnego kraju.

Delegat belgijski van Langenhove wypowiedział się za systemem preferencyjnym. Delegat polski Targowski zwrócił się do wszystkich z apelem, nawołującym do solidarności.

NIEUFNOŚĆ USTĄPIŁA ATMOSFERZE SZCZEROŚCI.

Paryż. (PAT). Komentując konferencję w Stresie, agencja „Havasa" stwierdza, że obrady rozpoczęły się w atmosferze wahania i przewidywań, iż zebrani znajdą się wobec opracowanego i gotowego planu francuskiego. Bonnet rozprószył te obawy, co spowodowało pożądane odprężenie nastrojów. Z drugiej strony Bonnet był wypytywany przez wszystkich zebranych o szczegóły poglądów francuskich. Po nieufności początkowej zapanowała atmosfera pełnej szczerości.

ROZNAMIĘTNIENIE WYBORCZE W STANACH.

Londyn, 7 września. „Times" donosi z Waszyngtonu, że wyżsi urzędnicy departamentu stanu dają do zrozumienia, iż rząd amerykański życzyłby sobie, aby światowa konferencja gospodarcza odbyła się nie wcześniej jak po Bożem Narodzeniu. Jako powód podają, że roznamiętnienie polityczne ludności amerykańskiej po wyborach prezydenta, mogące ujemnie wpływać na przebieg obrad konferencji, ustąpi zapewne dopiero z końcem grudnia.

Uregulowanie aplikantury adwokackiej.

Poza zmianami wprowadzonemi przez dekret o adwokaturze w zakresie aplikacji adwokackiej — o których piszemy na str. 6-ej — dekret przewiduje następujące normy:

Na listę adwokacką wpisany być może ten kandydat, który odpowiada warunkom wymaganym od adwokatów. Aplikant przed wpisaniem na listę musi przedstawić zaświadczenie patrona o gotowości przyjęcia go na aplikanta. Patronem może być adwokat, który conajmniej od lat 5 wpisany jest na listę. Aplikantura trwa lat 5 i polega na zaznajomieniu się ze wszystkiemi działami czynności adwokackich. Do tych 5 lat rada adwokacka może zaliczyć nie więcej niż dwa lata aplikacji sądowej, aplikacji w Prokuratorji Generalnej, — względnie referendarskiej służby administracyjnej lub służby w charakterze asystenta w sądach wojskowych. Rozporządzenie postanawia, że aplikant adwokacki obowiązany jest pracować w kancelarji patrona i pod jego rzeczywistem kierownictwem, oraz uczestniczyć w pracach, zorganizowanych przez radę adwokacką celem zawodowego kształcenia aplikantów.

Po odbyciu aplikacji, aplikant składa egzamin przed komisją egzaminacyjną, czynną przy radzie adwokackiej tego okręgu, w którym wpisany jest na listę. Rozporządzenie zawiera przepisy, dotyczące składu tych komisyj, normuje sprawę wykreślania z listy aplikantów adwokackich, przewidując wypadki, uprawniające radę do ich skreślania. Przepisy o obowiązkach i prawach adwokatów a również odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów mają z pewnemi zmianami zastosowanie również do aplikantów adwokackich. Aplikant adwokacki ma prawo być obecnym na walnem zgromadzeniu izby, oraz zabierać głos w jej obradach bez składania wniosków i głosowania.

Od aplikacji i egzaminu aplikanckiego wolny jest ten, kto będąc w państwie polskiem adwokatem, został skreślony z listy adwokatów wskutek przejścia do służby państwowej.

———oo———

Pożegnanie ustępujących i powitanie nowych ministrów.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Dziś w południe b. minister skarbu p. Jan Piłsudski pożegnał się z urzędnikami poczem odbyło się powitanie nowego ministra p. Zawadzkiego przez urzędników Min. Skarbu, zgromadzonych w sali reprezentacyjnej. Minister Kuehn pożegnał się z urzędnikami już we wtorek, a dziś o godzinie 3 popoł. objął urzędowanie kierownik Min. Komunikacji inż. Budkiewicz. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

B. min. Kuehn złożył dziś w południe wizytę prezydentowi Warszawy inż. Słomińskiemu. Prawdopodobnie wizyta pozostaje w związku z powrotem p. Kuehna na stanowisko dyrektora tramwajów warszawskich.

MIN. ZAWADZKI NADAL ZASTĘPCĄ PREMJERA.

Warszawa 7. 9. (Telef. wł.). Minister skarbu Zawadzki zatrzyma nadal stanowisko ministra bez teki w Prezydjum Rady Ministrów i w jego rękach jako zastępcy premjera nadal koncentrować się będą wszystkie sprawy gospodarcze.

Kurs samolotu Warszawa — Kraków

tylko trzy razy w tygodniu.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Zamierzone początkowo utrzymanie codziennej komunikacji lotniczej między Warszawą a Krakowem i Warszawą a Lwowem od 1 października zostanie ze względów oszczędnościowych zaniechana. Komunikacja odbywać się będzie trzy razy w tygodniu. Z Warszawy do Krakowa kursować będą samoloty w poniedziałki, środy i piątki o godz. 8.30. Czas lotu wynosi 1 godz. 50 min. Z Krakowa do Warszawy odlatywać będą aeroplany we wtorki, czwartki i soboty o godz. 13.10.

Komunikacja między Warszawą a Lwowem odbywać się będzie również w poniedziałki, środy i piątki w obie strony a odlot z obu miast następuje o godz. 9.30 rano. Komunikacja z Gdańskiem odbywać się będzie przez Bydgoszcz.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie komunikuje, że rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 23 sierpnia b. r., obowiązującem od dnia 1 września b. r., powołane urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej do 50 ha, utworzone zostają na powiatach przy Wydziałach Powiatowych, a w mieście Krakowie przy Magistracie.

Urzędy rozjemcze w Wydziałach Powiatowych uruchomione będą w najbliższym czasie, skoro prezesi właściwych Sądów Okręgowych po przedstawieniu im kandydatów przez Wydziały Powiatowe zamianują z pośród tych kandydatów przewodniczącego Urzędu rozjemczego, jego zastępcę, oraz resztę członków tego urzędu.

Termin uruchomienia Urzędu rozjemczego w każdym powiecie podadzą Wydziały Powiatowe do wiadomości rolnikom.

UCHWAŁY KONGRESU PACYFISTÓW.

Wiedeń, (PAT.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu kongresu pacyfistycznego przyjęto szereg rezolucyj, m. in. rezolucję o paktach regjonalnych. Dłuższą dyskusję wywołała rezolucja wzywająca państwa, należące do Ligi Narodów, aby zaprowadziły u siebie postanowienia ustawodawcze uwalniające od służby wojskowej te osoby, które tej służby ze względów sumienia odmówiły. Rezolucję przyjęto większością głosów. Przeciwko ustępowi rezolucji wyrażającemu sympatję osobom odmawiającym służby wojskowej, głosowało 5-ciu delegatów między nimi delegaci polscy.

Na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem przyjdzie pod obrady rezolucja delegacji polskiej p. Jadwigi Łypacewiczowej w sprawie rozbrojenia moralnego. Jak słychać państwa słowiańskie będą głosowały przeciwko rezolucji o potrzebie rewizji traktatów pokojowych w formie uchwalonej przez komisję.

———o———

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) W sferach zbliżonych do urzędu morskiego w Gdyni mówi się o opracowaniu planu połączenia wybrzeża polskiego z krajami skandynawskiemi bezpośrednim kablem podmorskim, który umożliwiłby komunikację telefoniczną między Polską a temi krajami bez pośrednictwa niemieckiego.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 102

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Cudowna jesteś, Danuśka!... Wspomniałem tylko, byś nie myślała, że zaprę się ojca, który czynami żywota wielokrotnie sam się na herbowego promował. Żołnierskie szlachectwo wziął, bo żołnierz to był z krwi i kości! Pod Wielkim Cesarzem całą Europę stopami swojemi przemierzył. Nie w legjonach, ani w wojsku Księstwa służył, ale w grenadjerach gwardji, pod francuską komendą. Od Marengo po Waterloo! Całe piętnaście lat! Służba ta była dlań jedynym żywiołem, a w Cesarzu zamykał się cały jego świat, ojczyzna... Ożenił się z markietanką polskich szwoleżerów gwardji. Marszałkowa Ney dała im pierwszą wyprawę... Wtedy to urodziłem się w Vincennes pod samym Paryżem, 16 maja 1811, blisko dwa miesiące po królu Rzymskim... Dano mi imiona Tadeusz Napoleon... Nie wypadało sierżanckiemu dziecku mieć takie imię, jak Cesarz. Dlatego przed „Napoleona" wstawiono mi „Tadeusza".

— Po kościuszkowsku!

— Ale później ojciec pożałował, że to Kościuszko nie poznał się na Cesarzu i z czartoryszczykami przeciw niemu się kumał... Jako roczne dziecko jechałem wraz z matką w taborach Wielkiej Armji pod Moskwę...

— Boże wielki! I żyjesz? Cud to dla mnie prawdziwy!

— Bo był cud! Koło Mińska zagarnęli moją matkę kozacy! Bylibyśmy wówczas przepadli oboje, gdyby nas nie ocaliła stara księżna Ogińska, która przypadkiem się na grupę jeńców natknęła. Zlitowała się nad skostniałą z zimna kobietą z małem dzieckiem na rękach. W jej dworze, w Śmiłowiczach, zatrzymał się wtedy główny sztab rosyjski. Mogła tedy uprosić, by jej dano matkę moją w służbę. Tam, w dniach strasznej klęski, jakiej nie widział świat, przeżyliśmy do wiosny. Potem... z kalekami-jeńcami, których nie zatrzymywał cesarz Aleksander, do polskiej korony kandydat, dotarliśmy do Warszawy, gdzie już byli Moskale! Stamtąd do Krakowa w sam raz w chwili, kiedy wojska księcia Józefa opuszczały miasto, by za Cesarzem na obczyznę iść w honoru polskiego obronie... Matczysko nie czuło się na siłach, by dalej ze mną podążać w taborach. Przejścia ostatnie zniszczyły jej zdrowie... Zostaliśmy więc w Krakowie na łasce ojcowych krewnych, którzy ojca za heretyka, djabłu zaprzedanego uważali... Oj, była to dola! nędza od niewoli moskiewskiej niegorsza...

— Biedaku mój!...

— Dopiero, gdy się wszystko skończyło, gdy największego człowieka historji na wyspę daleką wywieźli — ojciec wrócił... Rozbitek był, strzaskany upadkiem Cesarza, ruiną wszystkiego, w co wierzył. Jak tonący, chwycił się szewctwa, które kiedyś w młodości uprawiał. I odtąd zaczęło się podwójne życie: jedno w warsztacie, zarobkowe, drugiem były wspomnienia wielkich dni, w codziennem nabożeństwie odnawiane. Ojciec, a z nim my wszyscy, dalej żyliśmy Cesarzem... Kiedy przyszły na świat dwie moje siostry, ochrzczono je bez wahania, jak siostry Napoleona: Paulina i Karolina... Później, kiedy ojciec kupił półdarmo opuszczony domek w Podgórzu... tam nasze ognisko innego nabrało znaczenia.

Dalsze opowiadanie dotyczyło już jego wspomnień własnych o latach szkolnych, o tajnych związkach młodzieży, którym patronował organista zamkowy Kratter, o zebraniach malkontenckich w Wolnem Mieście i w podgórskiem domostwie jego ojca, o rewizjach, które mimo kongresowej amnestji często nękały mieszkanie byłego sierżanta grenadjerów.

Wreszcie przeszedł do sprawy emisarjusza Zarębskiego. Z wypiekami na twarzy słuchała Danusia przeżyć owej strasznej nocy, kiedy to walkę na śmierć lub życie stoczyć musieli ze „szwarcgelberami" na czółnowym moście. Musiał się poświęcić dla sprawy, którą ojciec zaszczepił mu w krew. Poniósłby i więcej, by syna ubóstwianego Cesarza na tronie Jagiellonów zobaczyć! Ocalił misję Zarębskiego, ale z ławą szkolną pożegnać się musiał, aby w wojsku polskiem szukać swoich przeznaczeń.

— Tadek! — krzyknęła z zapałem dziewczyna. — Czyż nie mówiłam, żeś bohater? Zaprzeczysz mi teraz, chłopaku?

Przygarnął ją znowu i wycałował z całej siły. Promieniała i czuł, że mocniej się wsparła o niego.

Wypadło mu wyjaśnić zkolei stosunek do hrabiostwa de Woynów, pod których opiekę oddał go ojciec nieforturnnie. Wspomniał o długu wdzięczności, jaki zaciągnął hrabia u sierżanta grenadjerów, kiedy po Aspern-Essling został postawiony we Wiedniu przed sąd wojenny francuski w podejrzeniu o szpiegostwo na rzecz austrjackiej kwatery i tylko świadectwo grenadjera-rodaka, pod przysięgą złożone, ocaliło mu życie. Hrabia pamiętał o tem i stąd później wynikła jego „opieka" nad synem i zaborcze zapały hrabiny, które musiał przezwyciężyć sam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skł. z ogr. odpow. A. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.